OBOWIĄZEK AKTUALNY katolików francuskich.

Mowa senatora Lamarzelle'go przy rozdzielaniu nagród w Szkole Notre-Dame de Bourbonne (Haute-Marne).

Szan. Panowie i Panie! Kiedy biskup z Langres zaprosił mnie do wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości, przyjąłem to wezwanie z radością. Pragnąłem przemówić do młodzieży, są to bowiem słuchacze stokroć milsi dla mnie, aniżeli słuchacze senatu. Do tej młodzieży zwracać się też będę naprzód i powiem jej: „tu was nauczano być chrześcijanami! Pragniecie nimi zostać w świecie nadal, ale to nie dosyć! Nie dosyć zachować wiarę, trzeba wiarę krzewić. Nie wystarcza wam być katolikami, trzeba być apostołami. Ktokolwiek nie jest w obecnych czasach apostołem, jest nieomal apostatą.

Co to znaczy być apostołem? Nie potrzeba wam miewać odczytów i kazań, jest bowiem inny apostolat większy, piękniejszy, wznioślejszy, apostolat życia waszego, maleńki, skromny, ale błogi w działaniu, który umie w danej chwili obronić, przemówić, a przedewszystkiem pociągnąć przykładem. W każdej okoliczności, w każdym stanie, czy w salonie, czy przy warsztacie, czy w polu, czy w kościele, mamy okazyę czynienia dobrze. Gdy zaś staniecie się już weteranami walki, bądźcie przekonani, że każdy was uszanuje, jeżeli swoją godność zachowacie. Gdy jawnie okażecie waszą wiarę, nikt was nie wyszydzi, wszyscy uszanują.

Pamiętajcie, że wszelkie zabiegi małe czy wielkie, jeżeli czynione są sumiennie i z wiarą, znajdą nagrodę u Boga i uznanie u ludzi.

Przed pięciu laty będąc w Rzymie u kard. Vivesa, mówiłem mu: „Eminencyo, przyznaj, że nasza działalność parlamentarna daje powody do zniechęcenia! Mówimy, walczymy na każdem polu, a jednak nieraz musimy ze smutkiem wyznać: co nam z tego przyjdzie? I usłyszałem odpowiedź: „Nie mów nigdy w podobny sposób; doświadczenie mnie nauczyło, oto gdy wysyłałem gromadkę misyonarzy, byli wśród nich ludzie prawdziwie

świętobliwi, wytrawni i gorącego serca, a jednak ani jednego nie nawrócili. Później, po ich śmierci, wysłałem innych, o wiele mniej zdolnych i żarliwych, a jednak wielkie owoce przynieśli. Pierwsi rzucili posiew, drudzy byli żeńcami."

Walczcie żarliwie za dobrą sprawę, pamiętajcie, że obecnie nie tylko wre walka za Kościół, ale, że wypowiedziano walkę Bogu! Tylko Francya uległa takiemu zepsuciu; popatrzcie na inne kraje, niema narodu, któryby Boga wygnał z rządów, z prawodawstwa, któryby nie szanował Jego praw świętych! W Republice amerykańskiej rozpoczynają się wszelkie posiedzenia modlitwą wspólną, Roosevelt uczestniczył w rozdawaniu nagród w zakładach oo. Jezuitów. Kiedy położono pierwsze kable telegraficzne między Europą a Ameryką, pytano Lincolna, ówczesnego prezydenta, kto pierwszy zabierze słowo i jakie pozdrowienie przesłać starej Europie? Lincoln odpowiedział: „Chwała Bogu najwyższemu na niebie, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi."

Wam, droga młodzieży, nie tylko przychodzi stawać do walki o prawa Boże, ale walczyć musicie w obronie ojczyzny. We wszystkich zakątkach kraju uczą nienawidzić naszą przeszłość. A wszakże ta przeszłość to właśnie istotna Francya! Należy umiłować historyę przeszłości, nie dlatego, aby ją wskrzesić, ale, aby ją uważać za korzeń dla przyszłości. Opowiadają, że pewien amerykanin, zwiedzając kościół Notre-Dame w Paryżu, wyrzekł: ileż to mogło kosztować! „Panie, odrzekł mu cyceron, to kosztowało pięć wieków."

Francya przeżyła piętnaście wieków, a był to czas prawdziwego jej rozkwitu. Dzisiejsza Francya to tylko jej cień, to wspomnienie jej chwały, zaszczytów, bólu, błędów;—rodzina uczciwa ukrywa błędy własne i nie ukazuje ich na widownię świata.

Ci, którzy zaczepiają naszą przeszłość, mówią nam o narodzie jako o rzeczy założonej przez rewolucyę. Jakoby naród nasz nie istniał przed rewolucyą.

Jeżeli was zachęcam do walki za wiarę i ojczyznę, nie mówcie: „za młodzi jesteśmy, cóż dopomódz możemy!" Przeczytajcie broszurkę mego przewodnika, w karyerze politycznej, Freppela, o rewolucyi francuskiej, a przekonacie się, że pierwszymi jej bo-

haterami była młodzież. Czytaliście zapewne w „Legendzie wieków“, że gdy Karol Wielki powracał z wyprawy hiszpańskiej, gdzie utracił bratanka Rolanda, ujrzał ze szczytów Pyrenejów Narbonne i jej wieże. Zawołał najznakomitszych dowódców swej armii i zapytał: któż z was ośmieli się zdobyć Narbonnę? ale wszyscy spuścili głowy i odmówili, uważali się za starych, steranych, zwyciężonych! Wtedy Karol W. postanowił sam miasto zdobyć. W tejże chwili wyszedł z szeregów wojska młodzieniec, prawie dziecię, i wyrzekł: „królu, ja będę tym, o którym świat powie, że zdobył Narbonne.“

Spojrzał król z litością na chłopca i pyta o imię. A on odpowiada: „Aymari mnie zowią, jestem jako mnich ubogi; mam lat dwadzieścia, nie mam słomy, ni siana, umiem czytać po łacinie, jestem bakałarz z zawodu, ot, wszystko panie! Niebo zapomniało mnie obdarzyć majątkiem, ale za łaską Bożą, wejdę do Narbonne, będę zwycięzcą i zawstydzę szyderców.“

I stało się, jak mówił!

Wy posiadacie również gorące serca, których świat materyalny nie zdolny uszczęśliwić i napełnić, ale które Bóg posiądzie. Starajcie się, abyście posiadali serca odważne, nie znające co przeszkoda—serca zwycięzców!

Mówię o walkach, które odnosiły zwycięstwa! Ale czy obecnie można mówić o zwycięstwie, gdy może powiecie, że sprawę naszą na każdym kroku przegrywamy? Jeżeli usłyszycie głosy, że Kościół jest zwyciężony, katolicyzm zdeptany, protestujcie takiej mowie! Dopóki rękawicę rzuconą podejmujemy, nie jesteśmy pokonani, jeszcze nie złożona broń! Czy chcecie ją złożyć? Wszak nie, nieprawdaż?

Wspomnijcie sobie bitwę pod Marengo. Bonaparte długo walczył i oczekiwał posiłków generała Desaix. Był przygnębiony, zniechęcony na duchu, gdy wreszcie Desaix się ukazał na polu bitwy, rzekł Bonaparte: „Do odwrotu zakomenderuj!“ „Do odwrotu?“, zapytał zdziwiony generał. „Tak, bitwa przegrana.“

Wtedy Desaix wyjął zegarek i wyrzekł: „bitwa przegrana, ale dopiero druga godzina, mamy jeszcze czas stoczyć drugą.“ Zamiast zwoływać do odwrotu, nakazał strzelać, w kilka godzin później odniesiono jego zwłoki owinięte w zwycięski sztandar.

Nie, Kościół nie jest pokonany; nieprzyjaciele chcą go zniszczyć, a wraz z nim wszelką religię. Ale wiedzą dobrze, że zburzywszy jedną religię, należałoby ją zastąpić drugą. Naród nie może bowiem żyć samym chlebem doczesnym, potrzebuje życia moralnego, w przeciwnym razie zginie! Przeciwnicy nasi—pragnęli zamiast Boga dać inną podwalinę ludowi, i powtarzali długo zdanie Kanta: „Dwie tylko piękne rzeczy są na świecie, niebo usiane gwiazdami będące nad naszemi głowami, i uczucie obowiązku, które tkwi w sercu człowieka." Ale wnet się przekonano, że jako sklepienie niebios nie mogłoby się utrzymać bez ręki swego Stwórcy, tak uczucie obowiązku nie może wzrastać w sercu ludzkiem, jeżeli Ten, który je wlał w duszę, nie będzie nad niem czuwał.

Po uczuciu obowiązku, mówiono nam, można Boga zastąpić uczuciem honoru. Pewien pisarz z drugiej połowy czasów cesarstwa, orzeka: „Jeżeli nie wierzymy w krzyż, wierzmy w „honor." Ale później nauczony doświadczeniem wyznaje: Sądziłem, że honor bez moralności nie jest wielką rzeczą, a moralność bez religii jest niczem, a jednak stanowią one wspólny łańcuch, honor jest jako kwiat na łodydze: złamię łodygę, a kwiat się skłoni." My dziś żyjemy tylko śladami, które chrześcijanizm pozostawił w duszach, które już nie uważają się chrześcijańskie. Tak nie tylko głoszą katolicy; wszakże Renan, mówiąc o życiu moralnem Francyi, pisze: „Żyjemy cieniem cienia i zapachem, który pozostał w czarze, z której napój się ulotnił."

Mówią wam: „są ludzie uczciwi, chociaż w nic nie wierzą!" Zapominają, że ci ludzie mieli przodków, całe pokolenia przodków wierzących, i że oni to jeszcze uformowali ich dusze.

Pod względem życia wewnętrznego, duchowego, jest rzeczywiście Francya cieniem cienia. Ale to długo nie potrwa, i jeżeli Francya chce nadal zachować swą żywotność, musi powrócić do rzeczywistej prawdy, a nie zadowalać się jej cieniem.

Tę prawdę, wy posiadacie. Słyszę nieraz pytanie: „dlaczego Pius X tak łatwo poświęcił miliony zabrane Kościołowi? dlaczego nie przyjął prawa odłączenia Kościoła od państwa? Dlaczego? Aby uratować prawa i zasady, wobec których wszelkie skarby ziemi są marnością. A te doktryny nie są jedynie zasadami religijnemi,

są nadto doktrynami społecznemi, moralnemi, źródłem, z którego czerpać mają wszystkie nowoczesne narody, jeżeli chcą życie zachować.

Kończę, upominając was, że nie wolno się wahać, ani obawiać, dlatego, że widzicie Kościół słabym, bo to rzecz nie nowa! Jeżeli czytać będziecie Sienkiewicza „Quo vadis“, uważajcie na wspaniały opis pochodu Nerona, w chwili gdy opuszcza Rzym, który rozkazał podpalić. Jest to pochód, wspaniały, świadczący o sile i władzy doczesnej, pochód jakiego jeszcze nie widziano i nie ujrzą więcej. A o to na odłamie kamienia wyłania się postać ubogiego starca, który przygląda się pochodowi. To Piotr Apostoł. Cezar przechodzi obok niego. „Wzrok tych dwóch ludzi, pisze autor, zmierzył się. Dwaj władcy świata stanęli naprzeciw, jeden znikomy, jako zmora krwawa, drugi, starzec, ubrany w grubą szatę, biorący świat cały w posiadanie i miasto na wieki wieków.“

Było to zapoczątkowaniem walki między dwiema potęgami. Ta, która pokonała Nerona, zapragnęła być słabą na wieki, nie chciała nigdy materyalnej potęgi, okrom moralnej siły. Były czasy, gdy papieże rozdawali trony, dla siebie zaś pragnęli tyle tylko, co było nieodzowne do utrzymania niezależności duchowej.

Ubogimi byli papieże po wszystkie czasy!

Patrzajcie na Filipa Pięknego, który wysyła Nogareta przeciw Bonifacemu VIII. Papież grozi królowi ekskomuniką. „Przezacny papieżu, przestrzega Nogaret, twój miecz ze słów, nasz ze stali się składa.“

Patrzajcie na rządy Ludwika XIV wobec Inocentego XI, jakaż słabość w pierwszym, ile potęgi w drugim! Znane wam spotkanie Piusa VII w Fontainebleau z Napoleonem. Jakże mały okazuje się pierwszy wobec wielkości drugiego a później, gdy papież klątwę rzuca, Napoleon odpiera: „to nie będzie przyczyną, która wytrąci broń mym żołnierzom.“ W pochodzie do Moskwy broń z zimna wypadała z rąk żołnierza francuskiego. Co się stało z temi potęgami, które w ciągu wieków miecz i pióro podnosiły przeciw papiestwu? Upadły, zginęły, a Rzym żyje i pozostaną papieże, wyszydzeni przez Nogareta, owe ofiary nowoczesnych cezarów. Miecz cezarów, chociaż ze stali ukuty, stępieje, wobec prawdy Bożej nigdy niespożytej.“

———*———

JAN GERSON. *)

ROZPRAWA O OBOWIĄZKU prowadzenia dziatwy do Chrystusa Pana.

WSTĘP.

Dopuśćcie dziatkom iść do mnie.
Mat. XIX, 4.

Chrystus Pan, Najwyższy nasz Prawodawca i Nauczyciel, jak słowem tak i przykładem dostateczną po wszystkie czasy w Kościele zostawił naukę, zastosowaną dla wszystkich warunków, stopni i godności. Taki jest duch wiary naszej. Niepodrzędną część Kościoła stanowią dzieci i młodzież, nie zapomniał też o nich Zbawiciel w swych przedziwnych naukach. Stąd nieprzyjazne usposobienie ówczesnego otoczenia i tych wszystkich, którzy pełni zuchwałości, pychy i zarozumiałości, przeszkadzają maluczkim zbliżyć się do Mistrza i Pana: „Dopuścіe dziatkom iść do mnie,“ a gdy Go pytano o powód, wypowiada: „albowiem takowych jest królestwo niebieskie.“

*) *Jan Gerson*, właściwie *Jan Charlier* ur. się w 1363 r. w dyec. remeńskiej Uczył się teologii pod kierunkiem Piotra d'Ailly. W 1395 r. objął urząd kanclerza uniwersytetu paryskiego Ostatni lat dziesiątek spędził w Lyonie u celestynów pracując na polu literackiem, szczególniej zajmował się katechizowaniem dzieci i przygotowaniem ich do dobrej spowiedzi. „Dobra spowiedź, mówił, jest najlepszym owocem dobrej nauki katechetycznej.“ Aby duchownych zachęcić do większej troski o religijne wychowanie dziatek, pisze piękną rozprawę: *De parvulis ad Christum trahendis.*

W opusculum tripartitum (1408) pragnął Gerson dać duszpasterzom mniej wykształconym krótki podręcznik, któryby w części albo w całości, w dni niedzielne i świąteczne ludowi odczytywali. Wtedy ludzie będą wiedzieli, kto i na co ich Bóg stworzył, w co mają wierzyć, co czynić według prawa Bożego, czego unikać i jak z grzechu powstać. W pierwszej części zawierającej naukę o wierze, mówi Gerson o Bogu, stworzeniu świata, aniołów i ludzi upadku pierwszych rodziców z jego skutkami, o Wcieleniu i dziele Odkupienia Jezusa Chrystusa. Przytem wylicza siedm Sakramentów i mówi o zmartwychwstaniu ciał, końcu świata i sądzie ostatecznym. Szczególniej obszerną jest nauka dekalogu, owem zwierciadle ja-

Oto według tekstu św. Marka: „A uczniowie grozili przynoszącym. Które gdy widział Jezus miał za złe i obłapiając je i kładąc na nie ręce błogosławił je“ [1]).

Jeżeli rozważymy znaczenie nauki Jezusowej, jakiż wyrzut odczują ci, którzy tamują zbawienie dziatkom i łączność ich z Chrystusem!

Dalecy będąc od czynienia gorzkich wymówek, nie pragnąc sporu, naśladujmy prostotę dzieci, mówiąc o dzieciach i do dzieci. Pamiętajmy jak ze skromnem upomnieniem zwracał się Chrystus P. do uczniów, gdy ich strofował: „Dopuście dziatkom iść do mnie.“

Nie obawiajmy się zastosować mowy naszej do pojęć dziecka, unikajmy jednak wyrażeń pospolitych i płytkich. Nie wstydźmy się szczebiotać z dziećmi, jako to czynią ich matki i niańki, które osobnym, pieszczotliwym językiem posługują się w rozmowie z maluczkimi [2]).

Zachęcajmy i nauczajmy dziatki, aby zbliżyły się do Jezusa, raczej usuwając z ich drogi wszelkie zgorszenia, aniżeli upominając ostrem, uszczypliwem słowem.

Cztery uwagi, oto podział mej pracy.

Pierwsza obiera sobie za temat dziatki i wyraża konieczność pożytku dla ich własnych dusz, rodziny i Kościoła, aby zbliżyły się do Chrystusa Pana.

Druga omawia sprawę tych, którzy gorszą dziatwę i powstrzymują ją różnymi sposobami od pójścia za Chrystusem.

---

snem, w którem chrześcijanin może patrzeć na prawdziwość religii jak również na piękność i brzydotę życia zewnętrznego i sumienia. W nim poznaje swój żywot, o ile przykazania Boże zachował albo je przekroczył i Pana Boga rozmaitymi grzechami obraził; wreszcie, jak się ma zabrać do spowiedzi, aby przebaczenie otrzymać.

Przestępujemy dziesięć przykazań przy pomocy siedmiu grzechów głównych, którym służy pięć zmysłów. W tem zwierciadle niech się każdy chrześcijanin pilnie przegląda a ujrzy swój obraz, pozna się prawdziwie i oceni. Druga część to nauka o spowiedzi, t. j wskazówki jak dobrą spowiedź odbyć. W tym celu są rozebrane szczegółowo siedm grzechów głównych. *W trzeciej* części mieszczą się przestrogi i pytania dla umierających i modlitwy, które można z nimi odmawiać. Wreszcie, upomnienia, jak się starać o dobro ciała i duszy człowieka ciężko chorego, aby zawczasu pamiętać iżby go opatrzyć Sakramentami na drogę wieczności. Z dzieł Gersona zasługują na uwagę: Compendium, gdzie rozbiera: symbol, dekalog, siedm Sakramentów, siedm cnót, siedm prośb modlitwy Pańskiej, siedm darów Ducha św., ośm błogosławieństw i rozmaite rodzaje grzechów.

[1]) Mar. X, 13-16. [2]) Cf. s. Aug. de catechis. rud. X, 15.

Trzecia chwali gorliwość przewodników wiodących dziatwę do Zbawiciela.

Czwarta wreszcie będzie apologią mej własnej obrony i zachętą dziatek, aby przezemnie niegodnego dążyły do Chrystusa. Podaję pracę mą pod rozwagę mego przełożonego. Wszelki mój sąd, myśl i przezorność poddaję pod uwagę mych przyjaciół duchowych, a gorliwość moją niechaj łagodzi pokora, abym idąc, snać nie upadł.

Ale skoro przyjaciele owi pochwalą moje poglądy, wszystko co powiedzą o mej pracy ludzie zmysłowi albo krótkowidze, z lekką pogardą przyjmę, albowiem wiem wespół z św. Hieronimem, że zarówno przez niesławę jak i przez pochwałę zdąża się do Chrystusa Pana [3]).

Obowiązek i pożytek kierowania dziatek do Jezusa Chrystusa.

„Dobrze jest mężowi, gdy nosi jarzmo od młodości swojej“ [4]). Jarzmo o którem tu mowa, zowie Chrystus Pan jarzmem wdzięcznem i lekkiem [5]).

Prawda tych słów opiera się na wzroście łaski Bożej. Im więcej i dłużej się o nią staramy, tem obfitszą staje się w owocach. Im więcej zaś łaska dociera do duszy, tem więcej ją zagrzewa, żywi, utwierdza i wzmacnia? Że ten, kto zaniedbał lub odtrącił łaskę Bożą, kto nadużył darów i zdolności udzielonych mu przez Najwyższego Ojca, gdy przeminie pierwsza wiosna życia, najczęściej nie znajduje już możności powrócenia do Chrystusa. Jest to słuszną karą Bożą za wzgardę Jego przepisów i upomnień.

Któż się zbawi bez łaski Bożej? Któż ostoi się przed Panem? Zamiast światła wiecznego wtrąci się w ciemności piekła i potępienie. Jeżeli ty w młodości nie obraziłeś jeszcze Boga, jeżeli nie przygniata cię jeszcze ciężar grzechów śmiertelnych, nie możesz jak twierdzisz wznieść się do cnoty, cóż stanie się z tobą gdy będziesz nieprzyjacielem piękna i cnoty, gdy ciężar zbrodni i występków pochyli i przygniecie twoje wiekiem sterane barki?

Któż nie wie, że pierwociny kwitnącego wieku, jak w roślinach winnicy, przed innemi rzeczami przyjemniejsze są ludziom, tak również posłuszeństwo dziatek niewinnych milsze jest, aniżeli niedołężnych starców, którzy występków nie porzucają, lecz ich występki opuszczają.

---

[3]) Epist. LII, ad Nepot. [4]) Jer. tren. III, 27. [5]) Mat. XI, 30.

Sławny poeta wyraża się: „Dla nieszczęśliwych śmiertelników najpierwsze dni życia są najlepsze, ale jakże one szybko bieżą!“

Optima quaeque dies miseris mortalibus aevi.

Prima fugit, należy się Bogu oddać co najlepszego, nie zaś karmić Go okruchami smutnej, chorobliwej starości. Słusznie też pisze Psalmista Pański: „Z ust niemowlątek uczyniłeś doskonałą chwałę dla nieprzyjaciół Twoich“ [6]).

Jeżeli rozważymy moc przyzwyczajenia, którą Arystoteles nazywa drugą naturą, ujrzymy całkiem dokładnie, że nic niema straszliwszego, przykrzejszego, więcej upokarzającego od złych nałogów; podczas gdy dobre przyzwyczajenia są łatwe, przyjemne i miłe Bogu. To też filozofowie i poeci zgodni są z teologami w sprawie wykorzenienia złych nałogów i nawyknień w młodzieży. Wirgiliusz pisze: „sprawa to nader ważna, zwalczać nałogi w dziecięctwie.“ Adeo in teneris assuescere multum est. Ciceron zaleca obierać sobie najlepszy sposób życia, albowiem przyzwyczajenie uczyni je miłem: „To co przyswajasz sobie z trudnością, pisze Owidyusz, gdy się przyzwyczaisz, stanie ci się łatwem. A Horacy powiada: pogromca uczy źrebię stepowe chodzić spokojnie drogą, którą mu wskaże jeździec. Psu, aby go nauczyć tropienia zwierzyny, podają świeżą skórę jelenią W czyste serce dziecka należy złożyć zasady, prawa wiary i moralności, aby umiało dać Bogu, co ma najlepszego. Czego się raz świeża skorupka napije, tym zapachem długo trącić będzie. Nakoniec, jeżeli przesądy świętokradzkie i przewrotne prawa są wyrazem strasznych nałogów i nawyknień, jak wzmiankuje św. Augustyn i wielu innych Ojców Kościoła, któż nie wątpi, że przyzwyczajenie się do dobrych obyczajów, do czystości, i wypełniania obowiązków religii jest potęgą, wzbogaconą jeszcze łaskami udzielonemi nam przez Boga? Z jakiem drżeniem i obawą słyszę to przysłowie o młodzieży: „Młodzieniec o duszy anioła staje się na starość szatanem!“

Jeżeli młodzieniec skromny i pobożny, przyzwyczajony do walki ze złymi nałogami, ma się stać szatanem w starości, pytam: co się stanie z młodego zepsutego chłopca, gdy włos mu zbieleje, gdy nagromadzą się góry złych nieujarzmionych nałogów?

Takie przysłowie nazywam bluźnierstwem, mającem za cel wprowadzanie w błąd ogółu. W jakim celu to czynią? Aby wziąć w opiekę najgorsze upadłe dzieci, których liczba jest nieskończenie wielka, nie

---

[6]) VIII, 13.

dlatego aby ze złej drogi je nawrócić, iżby nie były wyśmiane od swych współtowarzyszów bojaźliwych i dobrze wychowanych (a tych jest istotnie bardzo mało), w których tkwi jeszcze skromność i opór przeciw złemu. Tak jest istotnie. Dziś chwalą dzieci, których czoło nie zapłonie, których wzrok jest nieskromny, mowa plugawa, przyzwyczajona do przezwisk i bluźniertw; dziś podziwiają spojrzenie lubieżne, zachowanie swawolne. Jacy mężowie, jacy starcy wyrosną z takiego pokolenia? Napaści, jakich doznaje religia w naszych czasach, najlepszym są tego dowodem.

Nie mylili się wcale, patrzyli jasno ci, którzy powiedzieli, że chcąc zreformować Kościół, należy rozpocząć od dziatwy. Nie będąc bowiem zepsute, łatwiej przyjmą do serca prawdy, odnoszące się do zbawienia, chociaż to nie zupełnie jeszcze uchroni ich od upadku.

Arystoteles słusznie zowie je niezdolnymi słuchaczami moralnej nauki; nie chce powiedzieć, że ta wiedza jest niepotrzebna, gdyż byłby w sprzeczności ze sobą. Dzieci zaprawdę są zdolne do przyjęcia pierwszych zasadniczych dobrych podstaw, gdy nie przeniknęło jeszcze ich serca do głębi ani kłamstwo, ani fałszywe zdania, ani też zgubne poglądy na wiarę. Są to nowe naczynia, nadające się do przyjęcia kosztownych płynów,—młode roślinki, które poddają się ręce ogrodnika.

Inaczej ma się sprawa ze starcami, którzy życie spędzili w grzechach i rozpuście, łatwiej ich złamać niż zgiąć. „Jeżeli może odmienić murzyn skórę swoją, albo pard pstrociny swoje, i wy będziecie módz dobrze czynić nauczywszy się złego“ [1]).

A więc odnowienie Kościoła i jego udoskonalenie rozpoczynać się musi od dziatwy. Gdzież, pytam, praca święta i zbożna znajdzie większe pole jeżeli nie w sławnem mieście Paryżu? Tu są bowiem dzieci, które po całym świecie będą rozproszone, a które powinny być dla siebie, dla rodziny użytecznymi nauczycielami i doktorami. Nadto, z tej uwagi wypływa nauka, że nikt nie wydaje Kościołowi straszniejszej walki, nikt lepiej nie przygotuje dzieła Antychrysta, ponad tych, którzy sprzeciwiają się słowom Zbawiciela: „Dopuśćcie dziatkom iść do mnie.“

(C. d. n.)

[1]) Jer. XIII, 23.

LITURGIKA.

Chociaż nauczanie prawd wiary i obrzędów kościelnych ściśle jest z sobą złączone, jednak wierni o Liturgice najmniej mają pojęcia. Wchodząc w potrzeby naszych czytelników, rozpoczynamy drukować przystępny wykład Liturgiki na podstawie dzieła Schiffes'a z uwzględnieniem dzieł wybitniejszych liturgistów.

I.
Część zasadnicza.

1. Uwagi o Liturgii. — O czci Boga.

Bóg jest nieskończenie wielki, uosobieniem wszelkiego pojęcia o doskonałości, Stwórcą i sprawcą wszech rzeczy, a więc i człowieka. Wszelka istota ziemska musi uznać wszechmoc Bożą, Jemu się poddać i służyć. Na tem polega cześć Bogu oddawana, którą też określa Pan w pierwszem z dziesięciorga przykazań.

Pierwsze przykazanie wkłada na nas obowiązek wyrażenia Bogu tej czci, która należna jest Stworzycielowi i Władcy świata. Możemy Boga uczcić duchem ale też i czynem; stąd też rozróżniamy dwojaką cześć: zewnętrzną i wewnętrzną; ponieważ dusza jest najprzedniejszą częścią człowieka, więc też w e w n ę t r z n a cześć Boga najwyższe ma znaczenie i wartość, podczas gdy cześć zewnętrzna nie połączona z wewnętrzną jest bezwartościową.

2. Potrzeba zewnętrznej czci Bożej.

Czcimy Boga na zewnątrz, gdy nasze wewnętrzne usposobienie czynami okazujemy: modlitwą, klękaniem, składaniem rąk, udziałem w nabożeństwach i t. p. Zaleca się cześć zewnętrzną z tej przyczyny, że 1) ciało tak samo jak i dusza stworzone zostało przez Boga i ma służyć na chwałę Bogu. 2) Ciało będzie brało udział w szczęściu duszy, i odbierze równą z duszą zapłatę w niebie za dobre uczynki. Żaden dobry uczynek nie jest Bogu tak przyjemny, jak hołd składany Mu przez wiernych. 3) Z natury człowieka,

Ponieważ zaś życie ziemskie jest przygotowaniem do najwyższego celu człowieka, do wiecznej szczęśliwosci, więc też szkoła ma za zadanie pracować nad uczniem, aby stał się godnym szczęścia wiecznego. Religia jest fundamentem i środowiskiem nauki szkolnej, ona ma pouczyć dziecko o jego przeznaczeniu, i starać się, aby prawdy religijne w życie dziecka wprowadzone były, to jest, żeby dziecko uświęcało się stopniowo. Praktyczna strona nauki religii, czyli *Liturgika,* zasługuje dla ważności swego przedmiotu na większą troskę, aniżeli to dotąd było we zwyczaju. Jeżeli jesteśmy zwolennikami praktycznego nauczania, dlaczego tego nie stosujemy do wykładu religii? Gdy dziatwa należycie będzie przysposobiona i pouczona o godziwem przyjmowaniu Sakramentów śś., brania pobożnego udziału w nabożeństwie, pełnieniu przykazań, przestrzeganiu ceremonii i zwyczajów Kościoła, wtedy nabędzie przekonania i pozna piękno chrześcijańskiego kultu. Z tego poznania nadto wyłania się szacunek dla życia religijnego i potrzeba współdziałania młodzieży w uroczystościach i świętach Roku kościelnego... Kto poznał dokładnie piękno i znaczenie służby Bożej, Ofiary Mszy św. i ceremonii, ten musi je umiłować, nie przestanie ich szanować, nie powiększy szeregu bezbożników i szyderców, którzy gardzą i drwią z nabożeństw katolickich. Czynności religijne w prywatnem życiu, oraz przy Mszy św. spełniane, nie są czczemi formami dla chrześcijanina, ale są pełne treści i znaczenia.

Cokolwiek na zewnątrz się ujawnia jest działaniem pobożnie myślącej duszy, cokolwiek bliźni spełnia, przemawia do serca i budzi wzniosłe uczucia i pragnienia. Tak więc ceremonie Kościoła są wzniosłą modlitwą i pouczającem kazaniem. Należy w dziatkach od zarania życia wszczepić zrozumienie ceremonii.

Wprawdzie teorya z praktyką muszą się uzupełniać, bo sucha wiedza jest bardzo złym systemem, na równi z bezmyślnem wykonywaniem praktyk. Jeżeli musimy kłaść nacisk na religię w życiu, to równocześnie musimy przyswajać dziecku obyczaj, moralność, aby stała się dla niego koniecznością i przyzwyczajeniem. Szkoła nie może się uchylać od pouczania dziatek o życiu Kościoła i stąd Liturgika musi być wykładana. Nie stanowi ona nowej i samoistnej nauki, ale jest poniekąd odłamem w nauce religii. W jaki sposób wprowadzić w czyn naukę Liturgiki, pomówimy następnie.

(c. d. n.)



Zabiegi innowierców.

Wielka ruchliwość olbrzymich stowarzyszeń angielskich w urządzaniu misyi, szerzeniu Biblii, zakładaniu różnego rodzaju dobroczynnych zakładów, kolonii robotniczych, zniewoliły duchowieństwo katol. w Anglii do czujności i zakładania nowych dyecezyi i parafii, aby pobudzić, szczególniej starszych kapłanów, do energicznej pracy pasterskiej. Zarzut stawiany kat. kapłanom, że nie mają litości nad biednymi i pracującymi, zbijają czyny filantropijne i gorliwość duszpasterska. Niestety, klasa pracująca nie może się wyzbyć dawnych uprzedzeń, duchowieństwo zaś obawia się karcić samowolę ludu, aby nowych w nich nie zyskać wrogów.

Miejsce dawniejszej nienawiści i szyderstwa zajęła obojętność i apatya. Lud angielski protestancki wyzbył się całkiem wszelkich uczuć i praktyk religijnych, a miejsce jej zajęło niezadowolenie, oschłość serca, których nawet dobroczynność i miłosierdzie nie jest w możności pokonać. Wszelki dobry uczynek, doznany od kat. kapłanów, uważają za należną daninę, kapłanów zaś za osobników nie zasługujących na wdzięczność. Pewna kobieta naprzykład żali się sąsiadce, że za uczęszczanie przez dwa lata do kościoła nie uzyskała żadnej nagrody! „Idźcie do innego księdza, odpowiada pierwsza, oni muszą być wdzięczni za to, że słuchamy kazań, muszą nam za to wynagradzać pieniędzmi.“ Chłopiec za namówienie kolegów swych, aby uczęszczali na naukę przygotowawczą do pierw. Komunii św., zażądał od kapłana 3½ szylinga za głowę. Gdy nauczyciel zachęca rodziców, aby posyłali dziatwę do szkoły, otrzymuje odpowiedź: „dobrze, ale zapłaćcie nam za to.“ Inna znów mieszczanka wyraziła się o swym proboszczu: „gdy chodzi, aby chłopiec mój uczęszczał na lekcye religii, proboszcz zna drogę do naszego domu, ale gdy ma kwity do rozdania na węgle lub żywność, nie trafi do mnie.“ Owa chciwość na zapłatę i obojętność na religię powstały wskutek zabiegów

anglikanów, którzy, aby pozyskać lud do swych sekt, płacą im za posyłanie dzieci do kościoła lub na lekcye religii. Za przykładem klas wyższych weszło w zwyczaj, że gdy nabożeństwo lub kazanie nie przypada do przekonania słuchaczom, gremialnie opuszczają świątynię. Naturalnie, podobne stosunki nie prowadzą do zbratania duchowieństwa z ludem; anglikańscy zaś duchowni, idą ręka w rękę w urządzaniu misyi i jednaniu sobie lud wymownemi przemówieniami zohydzającemi katolicyzm. Olbrzymia pomoc pieniężna, jaką otrzymują od rządu i liberałów bogatych, ułatwia im pozyskanie chciwych anglików. Że zaś w łonie anglikańskiego wyznania powstało wiele sekt, np. Metodyści, Baptyści, Presbyteryanie, którzy osobnemi znów drogami wpływają na rozszerzenie swych przekonań w ludzie roboczym, więc walka wre i kipi na całej linii. Nie wiadomo kogo żałować więcej: czy proboszczów, którzy płacić muszą wiernym za wypełnianie obowiązków religijnych, czy parafian pozbawiających się oświecenia i uświęcenia, czy też owych rzekomych dobroczyńców, którzy dają pieniądze na uczynki miłosierne, ale nakładają hamulec wolnej woli i działaniu sumienia, i dla grosza każą zaprzedawać duszę.

Anglicy tak wiele mówią o wolności, chlubią się, że zerwali z kajdanami rzymskiego Kościoła, a jednak w stokroć niebezpieczniejsze pęta wiążą swój lud, partye polityczne i sekty przeróżne. W interesie dobra chrześcijanizmu i moralności musi ustać ów pościg między sektami, owo zachwalanie, że ta sekta więcej pożytku przynosi, ta więcej rozdaje jałmużny, aniżeli tamta, tego domaga się nie tylko katolicyzm, ale wszelkie uczucie sprawiedliwości, i dobrobytu państwowego.

Ciężki los przypadł rzeczywiście duchowieństwu katol. w Anglii, nie tak to bowiem łatwo przekonać lud obałamucony, chciwy, obojętny i nie tak łatwo uczynkami miłosiernymi i kazaniami wymownemi uzyskać przewagę wobec działania innowierców.

Z drugiej strony, protestantyzm podstępem zjednując sobie wyznawców, nie będzie miał pociechy, będą z nich wolnomyślni bezwyznaniowcy, szydercy i rewolucyoniści, którzy im zaszczytu nie przyniosą. Słusznie pisze M. Twain w jednej ze swych prac: „Papież wrzuca chwast wypielony w swym ogrodzie do protestanckiego ogrodu.“



KAZANIA KATECHETYCZNE.

27. O grzechu pierworodnym.

Jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.

Rzym. V, 12.

Pierwsi rodzice nasi przekroczyli przykazanie Boże, przez spożycie owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego. Przez nieposłuszeństwo utracili wszelkie dary nadprzyrodzone, którymi Bóg ich sowicie obdarzył. Utracili łaskę uświęcającą i prawo do wiecznej szczęśliwości. Wygnani z raju, w pocie czoła i pracy szukać odtąd musieli kęsa chleba, czekała ich śmierć niechybna i gorzki wyrzut sumienia. W sercu pierwszych naszych rodziców wraz z utratą łaski Bożej, zanikł też nadprzyrodzony dar mądrości, przedziwne światło rozumu i wiedzy, a na ich miejscu rozpanoszyły się złe skłonności i pożądliwa zmysłowość. To były skutki i owoce grzechu pierworodnego. Grzech pierworodny według nauki objawionej nie tylko szkodę przyniósł mieszkańcom raju, ale ich potomków pozbawił łaski Bożej. Słusznie też orzeka Sobór trydencki: „Jeżeli kto nie wyznaje, że pierwszy człowiek, Adam, przekroczywszy przykazanie Boże, zaraz utracił świętość i sprawiedliwość, którą był obdarzony, niech będzie wyklęty“ [1]), a dalej mówi: „jeżeli kto utrzymuje, że tylko śmierć i kary cielesne przelał na cały rodzaj ludzki, nie zaś i grzech, który jest śmiercią duszy, niech będzie wyklęty“ [2]). Tak więc według nauki

[1]) Ses. 5, c. 1. [2]) Ses. 5 can. 2.

Kościoła otrzymaliśmy w spadku po pierwszych rodzicach nie tylko grzech, który jest śmiercią duszy, ale i utratę darów nadprzyrodzonych.

I.

Psalmista Pański mówiąc o grzechu pierworodnym wyrzeka: „Oto w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mnie matka moja,“ [3]) tak samo wyraża się Job: [4]). „Któż może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego? izali nie Ty, który sam jesteś?“ W N. Zakonie, w liście do Rzymian umieszcza św. Paweł całą rozprawę o grzechu pierworodnym. Czyni porównanie między Adamem a Chrystusem Panem; pierwszy był sprawcą grzechu, drugi sprawcą sprawiedliwości. „Przeto jako przez jednego przestępstwo na wszystkich ludzi ku potępieniu, tak i przez jednego sprawiedliwość na wszystkich ludzi ku usprawiedliwieniu żywota.“ Nie mniej jasną jest nauka o grzechu pierworodnym w Podaniu Kościoła. Św. Hieronim świadczy o silnej wierze pierwszych chrześcijan w naukę o grzechu pierworodnym. To samo potwierdzają inni Ojcowie: św. Ireneusz pisze: „Boga obraziliśmy w pierwszym Adamie, nie pełniąc Jego przykazania,“ a św. Atanazy dodaje: „Wszyscy, którzy z Adama pochodzą w nieprawościach się poczynają.“ My w Chrystusie bywamy ożywieni, którzy byliśmy w Adamie umarłymi, pisze św. Bazyli.

Istnienie grzechu pierworodnego stwierdza praktyka Kościoła, który chrzcił po wszystkie czasy niemowlęta, przez co wyznaje. że one potrzebują oczyszczenia z grzechu pierworodnego. Ponadto Kościół używa przy chrzcie św. egzorcyzmów, które również stwierdzają Podanie Kościoła, że dzieci rodzą się pod panowaniem szatana, czyli obciążone są grzechem pierworodnym.

Na czem polega istota grzechu pierworodnego? Według nauki Kościoła wiemy, że stan grzechu pierworodnego jest przeciwieństwem stanu sprawiedliwości i świętości, w jakiej znajdował się człowiek przed upadkiem a tę świętość zawdzięczał łasce, uświęcającej, która była istotną częścią tego stanu, wszelkie zaś inne cnoty były tylko materyalną częścią. Grzech tedy pierwo-

[3]) Ps. C. 7. [4]) Job. XIV, 4.

rodny zasadza się na pozbawieniu łaski uświęcającej i na pożądliwości. Otrzymujemy tedy z przyjściem na świat naturę skażoną, rodzimy się jako dzieci gniewu Bożego, jesteśmy niemili Bogu, dopóki woda chrztu nas nie odrodzi.

Może spytacie, skąd za grzech Adama cierpieć mają jego potomkowie? Apostoł odpowiada. „Albowiem przez jednego (Adama) przestępstwo na wszystkich ludzi przeszło.“ Adam był przedstawicielem całego rodzaju ludzkiego w otrzymaniu nadprzyrodzonej łaski. On, według słów św. Augustyna, był korzeniem rodu ludzkiego. Przestępując przykazania Boże, nie spadała na niego kara jako na jednostkę, ale jako na przedstawiciela całego rodu. I stąd wszyscy ludzie aż do skończenia świata muszą ponosić karę za grzech popełniony przez Adama.

Św. Tomasz poucza, że grzech pierworodny różni się całkiem od wszelkich innych grzechów popełnionych przez ludzi. Grzech pierworodny, z jednego punktu widzenia mniejszy jest od najmniejszego grzechu powszedniego co do odpowiedzialności jaką wywołuje, albowiem nie jest dobrowolnie przez nas popełniany; ale z drugiej strony większy jest aniżeli grzech śmiertelny z powodu skutków swych jakie na świat sprowadził. Adam był głową rodzaju ludzkiego i w zarodzie go w sobie zawierał. A tak gdy zgrzeszył, cały rodzaj ludzki w nim zgrzeszył i dlatego wszyscy nosimy plamę jego nieprawości i przechodzi ona na wszystkich jego potomków.

II.

Grzech pierworodny, jako wykroczenie przeciw woli Bożej, musi podlegać karze. O skutkach grzechu Adamowego uczy Kościół, że największą zań karę stanowi utrata łaski poświęcającej. Pozbawieni tej łaski stajemy się dziećmi gniewu Bożego, postradawszy szaty godowe nie możemy być biesiadnikami uczty Chrystusowej.

Kościół nie orzeka, że grzech pierworodny skazuje nas na wieczne potępienie, uczy jedynie, że dzieci, które bez wody chrztu św. schodzą z tego świata, nie będą oglądały Oblicza Bożego. Św. Tomasz pisze, że będą szczęśliwe według sił przyrodzonych jakiemi rozporządzają.

Drugim owocem grzechu pierworodnego jest zaćmienie naszego rozumu, pożądliwość i skłonność do złego. Grzech osłabia wolę, zaciemnia pojęcia, stajemy się nieświadomi, niepewni i łatwo ulegamy pokusom. Że tak jest, świadczy najlepiej życie ludzkie. W krótkim przeciągu czasu po wygnaniu pierwszych rodziców z raju, zatracili ludzie świadomość swych obowiązków wobec Boga, oddali się rozpuście i bałwochwalstwu. I my, drodzy bracia, ustawiczny bój toczymy z szatanem i żądzami zmysłów, wiemy aż nadto dobrze, że „zmysł i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodzieństwa swego“ [5]).

Odczuwamy skutek grzechu pierworodnego przez cierpienia, smutki, a wreszcie śmierć, która nikogo nie zawodzi. „Wielka zabawa jest stworzona wszystkim ludziom, a jarzmo ciężkie na syny Adamowe odednia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebania w matkę wszystkich“ [6]).

Wreszcie wykazuje Kościół, że grzech pierworodny oddał nas w niewolę szatana. Popadł w nią Adam, a zanim cały rodzaj ludzki. Chrystus Pan potwierdza to przez cuda, które czyni uzdrawiając opętanych,potwierdza przez śmierć krzyżową,której się poddaje, aby lud wyzwolić z jarzma grzechu. Człowiek nie popada w moc szatana przez gwałt, ale z własnej woli, za karę, że się dobrowolnie oddalił od Boga i sprzeciwił Jego woli. Tak więc cała nasza niedola, wszelkie cierpienia i śmierć ciała są owocem grzechu pierwszych rodziców. Jeżeli zaś tej nauki nie chcesz pogodzić z twem pojęciem o sprawiedliwości Bożej,rozważ,że te tylko nadprzyrodzone łaski i dary utraciliśmy przez grzech pierworodny, którymi obdarzył nas Pan, nie z potrzeby, ale z dobrej woli, miłości. Jeżeli zamożny pan lub książę przytuli sierotę wieśniaka i uczyni go swym spadkobiercą, ma wszelkie prawo zastrzedz się, że wtedy tylko majątek spadnie na dziecię, gdy będzie uczciwe, bogobojne i zasłuży na względy. Gdyby dziecko zbuntowało się przeciw dobroczyńcy swemu, czyżby nie obraził się i nie pozbawił je zapisu i łaski? Bóg obdarzył pierwszych rodziców nadprzyrodzonemi łaskami, ale gdy zamiast Stwórcy poczęli służyć szatanowi, pozbawił ich wszelkiego dobra.

---

[5]) Rodz. VIII, 21. [6]) Ecl. XL, 1.

My możemy tylko dziękować Bogu, że w swym sprawiedliwym gniewie okazał nam tak wiele miłosierdzia, i zesłał Syna swego, który zerwał okowy szatańskiej niewoli i obrazę Bożą okupił. Rozważ, bracie, ile łask spłynęło na nas przez Ofiarę na Golgocie? Czemże są cierpienia i smutki tego życia wobec spokoju i szczęścia jakie obiecuje Pan w wieczności duszom sprawiedliwym! Czemże jest walka ze śmiercią wobec nadprzyrodzonego życia łaski, które nam miłość Boga zwiastuje.

Nie szemraj więc, nie mów, że Bóg niesłusznie cię karze za grzechy pierwszych rodziców, raczej dziękuj, że za grzech Adama otrzymałeś Krew i Ciało Jezusowe na pokarm, że otworzone ci są bramy raju niebieskiego, od ciebie tylko zależy czy zechcesz z tych dobrodziejstw korzystać. Patrz na krzyż Zbawiciela, w nim szukaj ulgi i mocy, a pobłogosławi ci Pan i nagrodzi w wieczności. Amen.

---

28. Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.

Wszystka jesteś piękna przyjaciołko moja, a niemasz w tobie zmazy.

Pieśń IV, 7.

Mówiąc w poprzedniej nauce o grzechu pierworodnym, że przeszedł z Adama na wszystkie pokolenia ziemi, nadmieniliśmy, że wolną od grzechu pierworodnego była tylko jedna istota—Najświętsza Marja Panna, Matka Jezusowa. Papież Pius IX w porozumieniu ze wszystkimi biskupami katolickimi, ku radości wiernych całego świata, ogłosił w 1854 r. Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny jako dogmat wiary katolickiej.

Z orzeczenia Kościoła wypływa, że Marya Panna, „od pierwszej chwili Poczęcia,“ to jest od chwili połączenia się duszy z ciałem, była wolną od grzechu pierworodnego; dalej, że Niepokalane Poczęcie Maryi P. nie jest wynikiem ofiary Zbawiciela, jaką uczynił dla ludzi, ale że było szczególniejszą łaską daną Maryi przez Boga.

Rozważymy dziś Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny i łaski jakie nam przyniosła.

I.

Od chwili ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny powstały liczne zarzuty przeciwników Kościoła; heretycy utrzymują, że nauka o Niepokalanem Poczęciu nie jest zawartą ani w Objawieniu ani w Piśmie św. i Podaniu. Chociaż Pismo św. nie mówi wyraźnie o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi P., to jednak daje nam wzniosłe pojęcie o godności i świętości i łaskach jakiemi obdarzona była Matka Syna Bożego, a w tem zestawieniu łask udzielonych Maryi P. mieści się też tajemnica Niepokalanego Jej Poczęcia. Po stworzeniu pierwszych rodziców, w chwili ich upadku, mówi Bóg do węża: „Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i między nasieniem twem a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją a ty czyhać będziesz na piętę jej“ [1]). Tą niewiastą jest Najśw. Panna. Między Nią a szatanem była nieprzyjaźń, to znaczy, że gdy była bez zmazy, szatan nie miał przystępu do Jej serca. Czyżby można było uważać Maryę jako współuczestniczkę Jezusową w zdeptaniu i zwyciężeniu szatana, gdyby choć skaza grzechu pierworodnego była splamiła Jej duszę. Archanioł Gabryel przemawia do Niej: „łaski pełna“ co oznacza, że musiała być wolną od grzechu pierworodnego, ten sam przywilej wyrażają też słowa z natchnienia Ducha św. wypowiedziane przez Elżbietę do Matki Jezusowej: i „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego.“ Marya miała być lilią wśród ciernia, Jutrzenką Wschodu, i stąd czytamy o Jej przyjściu w Pieśni nad pieśniami: „jedna jest gołębica moja, doskonała moja, jedynaczka jest matki swojej, wybrana rodzicielki swojej“ [2]).

Jeszcze wznioślej przedstawia nam tradycya św. obraz Matki Bożej i Jej łaskę u Pana. Św. Ambroży zowie Maryę „od wszelkiej zmazy grzechu nienaruszoną;“ św. Efrem stawia Jej czystość na równi z czystością Zbawiciela: „w Tobie Panie, niema zmazy, jako jej też niema w Matce Twej.“ Św. Augustyn pisze: „z wy-

[1]) Rodz. III, 15. [2]) Pieśń VI, 8.

jątkiem Maryi P., o której dla czci Pana nie chcę wcale rozprawiać, gdy mowa jest o grzechu.“ Św. Jan Damasceński pisze: „do tego raju wąż nie miał przystępu.“ Słusznie też nazywa Ją Kościół nową, lepszą Ewą. Czem zawiniła Ewa przeciw Panu swemu? Stała się współuczestniczką grzechu Adama, grzech pierworodny sprowadziła na rodzaj ludzki. Marya P. jako nowa Ewa, musiała być wolną od wszelkiego grzechu, stać się naczyniem wybranem dla ludzi. Stwierdza tę prawdę Kościół Wschodni, w którym już w początkach siódmego wieku obchodzono święto Niepokalanego Poczęcia, świadczą liturgie najstarsze, które zowią Matkę Bożą: „całą piękną, w której niema skazy.“ Na Soborze Trydenckim [3]) nie uważano jeszcze za stosowne ogłaszać dogmatu o Niep. Poczęciu Maryi P., ale zowią N. Pannę „Niepokalaną“ i nie chcą dekretem, w którym jest mowa o grzechu pierworodnym, objąć Matki Bożej. Święto Niepokalanego Poczęcia coraz też więcej jednało sobie czcicieli i zwolenników, o niem też pisze papież Aleksander VII: „stało się już odwiecznem przeświadczeniem wiernych chrześcijan, uważać Maryę P. za Niepokalanie Poczętą, i w tym celu uroczyście obchodzono Jej wielkie święto.“ Chrześcijańskie poczucie sprawiedliwości zrozumiało, że Bóg Tę, którą obrał za Matkę Syna Jednorodzonego, uwolnić musiał od zmazy grzechu.

Kiedy przed pięćdziesięciu laty Pius IX naukę o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi P. ogłosił jako dogmat wiary katolickiej, szydzili innowiercy z tego „nowego dogmatu.“ Papież jednak miał słuszność gdy mówił: że głosi naukę, która przez Pismo św., Podanie, przeświadczenie Kościoła i zobopólną zgodą biskupów katolickich uznana została.

II.

Mamy jeszcze rozważyć korzyści i owoce jakie odbiera Marya P. z łaski Bożej, że od zmazy grzechu uwolnioną została. Wielkich łask staje się Marja P. udziałem przez swe Niepokalane Poczęcie, a te łaski znajdują uzupełnienie i uświęcenie w chwili, gdy się staje Matką Syna Bożego. Marya Panna była od pierw-

---

[3]) Cons. trid. sess. V can. 5.

szej chwili swego istnienia wolną od pożądliwości złego. Niepokalane Poczęcie uwolniło Ją od pokus i zwycięstw szatana, tak, że była wolną od najmniejszego grzechu uczynkowego w całem swem życiu.

To też św. Augustyn pisze: „zwyciężyła całkowicie grzech“. Będąc zaś wolną od pożądliwości zmysłów mogła zachować nadprzyrodzoną czystość duszy, mogła posiadać serce pełne miłości i sprawiedliwości, stać się pełnią łask wszelkich. Według Ojców Kościoła, życie Jej święte wywyższyło Ją ponad chóry Aniołów. Czy bowiem pożądliwość nie jest następstwem grzechu pierworodnego? czy nie jest znakiem, nawet u dusz sprawiedliwych, że w sercu ich grzech kiedyś panował? Może powiesz: skoro Marya wolna była od grzechu pierworodnego, wolna od pożądliwości zmysłów, to cnoty, które posiadała, zdobyła bez trudu, bez walki? Czy zapomniałeś, drogi bracie, że cnota Maryi napotykała na trudności i przeciwności świata, że wespół z Jezusem wystawiana była na pokusy, których im szatan nie szczędził.

Ale Marya umie zwalczać wszelkie napaści świata w sposób tak przedziwny, że pomnaża w sobie zasób cnoty. Matkę Bożą strzeże łaska Boża, i to łaska nadzwyczajna, jakiej nie dostąpili nawet święci Pańscy! Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny wyzwoliło Ją z więzów śmierci gdy z ciałem i duszą wziętą była do nieba, jako świadczy Tradycya Kościoła. Św. Jan Damasceński pisze: „wiadomo, że ciała Maryi dnia trzeciego nie znaleziono, bo Bóg je uczcił przenosząc je do nieba przed powszechnem zmartwychwstaniem. Zgadza się na to i nasz rozum wiarą oświecony, przystało bowiem Matce Boga-Człowieka, Niepokalanie Poczętej i wolnej od grzechu, aby ciało Jej nie uległo zepsuciu ziemi. Będąc wolną od grzechu nie podlegała Marya P. żadnym chorobom fizycznym przy śmierci, śmierć Jej była raczej snem słodkim z obudzeniem się w niebie.

O Wniebowzięciu N. Maryi Panny nie wątpi też wierzący katolik, albowiem o ile więcej od innych otrzymała przywilejów na ziemi, o tyle u Boga cieszyć się musi szczególniejszemi łaskami. Na ostatnim soborze Watykańskim stawiono żądanie, aby Maryi Wniebowzięcie cielesne ogłosić jako dogmat, wniosek przyjęto, ale wykonanie odroczono na później.

Tak więc, drodzy bracia, postać Matki Bożej staje przed nami w świetle przedziwnej czystości serca i ducha, wolna od grzechu i skazy. Marya jaśnieje blaskiem niewinności jak zorza wieczorna, abyśmy Ją nie tylko podziwiali ale i naśladowali. Życie nasze ma być odzwierciedleniem życia rodzinnego w Nazarecie, Bóg nam dopomoże w wielkiej pracy odrodzenia się na duchu. Marya wolną była od zmazy grzechu pierworodnego, nas zaś od niego uwalnia chrzest św. Marya wolną była od pożądliwości złego i stąd podąża nam z pomocą, gdy szatan pragnie nas pozbawić łaski poświęcającej. Śmierć Maryi wolną była od cierpień i obawy i nasza taką być może, jeżeli życiem sprawiedliwem zasłużymy na łaskę Bożą. Marya P. z ciałem wziętą została przed tron Boga, my zaś jako wierzący chrześcijanie, wierzymy, że zmartwychwstaniemy z ciałem i duszą, aby należną odebrać karę lub nagrodę z ręki Miłościwego Pana. Módlmy się do Matki Chrystusowej, aby Pośredniczką naszą stała się u Syna, bo św. Bernard powiada, że wszelka łaska udzielana nam bywa przez Maryę, Jej należy się cześć wyższa aniżeli świętym Pańskim i Aniołom, tej czci domaga się sam tytuł Matki Bożej. Oddając cześć Maryi P. oddajemy ją zarazem Synowi, bo cokolwiek Ona posiada zawdzięcza to Jezusowi, tę służbę dla Maryi uważa też Kościół za najlepszy środek osiągnięcia łaski Bożej i nagrody wiecznej. Amen.



KAZANIE

na Niedzielę XIX-tą po Zielonych ŚŚ.

Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody. Mat. XXII, 2.

Gody, na które zaprasza król w dzisiejszej Ewangelii, różnie bywają tłumaczone przez Ojców i egzegetów Pisma św. Dla naszego zbudowania i upomnienia, rozważymy dziś, że pod godami

króla ewangelicznego, rozumieć należy Komunię św., ów Pokarm anielski, który Chrystus Pan zgotował dla ludzi i do którego pożywania zachęca i zaprasza. Smutny obraz przedstawia nam przypowieść, oto zaproszeni w małej tylko liczbie zebrali się u stołu bogacza, a nawet znalazł się wśród nich jeden, który bez szaty godowej zasiadł do biesiady.

Wniknijmy głębiej w treść odczytanej Ewangelii św. na większy pożytek dla duszy naszej. *Zdrowaś Marya.*

1.

Może trudno ci uwierzyć, drogi bracie, aby na gościnne zaprosiny, tak mało znaleźć się mogło biesiadników; wielu nawet odmówiło lżąc sługi królewskie. Dlaczegóż pozbawiają się wesołej biesiady i łask królewskich? Dla marnych doczesnych spraw; oto jeden z nich udaje się do gospodarstwa, drugi pojmał sługi jego i zelżył je złośliwie, niepomny kary jaka spaść może za ubliżenie dworzanom królewskim. Drodzy bracia, i my jesteśmy takimi niewdzięcznymi biesiadnikami, Jezus zaprasza nas na biesiadę wielką i pełną bogatych darów; Jezus, Pan nieba i ziemi, dozwala ułomnemu, grzesznemu dziecku świata, zbliżyć się do stołu swego, sam je poi i karmi, oddając mu Ciało swoje, aby służyło ku wzmocnieniu ducha i napełniło łaskami serce człowieka. Jezus ofiarowuje nam skarb zasług wyjednanych na krzyżu, z którego najmniejsza łaska stokroć więcej jest warta, aniżeli wszystkie bogactwa ziemi. Jezus pragnie nam dać poznać rozkosz pokoju i życia z Bogiem, a my cóż wzamian dajemy?

Kto powołuje nas do tej biesiady? Nie człowiek grzeszny, ale sam Bóg, którego majestat nic nie ma sobie równego. Moglibyśmy uważać za wielką łaskę troskę Bożą około naszego zbawienia, a cóż dopiero mówić o łasce, że stajemy się współbiesiadnikami, że do jednego zasiąść mamy z Nim stołu? Bóg z całą miłością oddaje się nam, wysyła sługi swoje, kapłanów, aby nawoływali do pokuty słowami Pana: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a ja was ochłodzę“ [1]). Przyjmowanie godne Komunii św. to obowiązek nasz na mocy prawa Bożego: „Zaprawdę jeślibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego

[1]) Mat. XI, 28.

i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie,“ [1]) mówi P. Jezus. Spojrzyjmy na okół siebie, na świat, na tych wielu zaproszonych, do których zaiste odnoszą się słowa: „a oni zaniedbali.“ Nie poznają godności biesiady, biegną często drogą nieuczciwą za sprawami, które im chwilowy zysk przynoszą, dają się uwieść złudnym obietnicom ziemskich rozkoszy, pieniądz stawiają ponad łaski Boże, a wśród pogoni za chlebem nie znajdują czasu, ani nie słyszą wołania Chrystusowego Kościoła. Pomyśl, bracie, gdyby ci doniesiono, że król przybywa do twej wioski i zgromadzić się ma wieś cała, aby otrzymać podarunki, czybyś nie rzucił pługa i kosy, i nie pośpieszył na powitanie dostojnego gościa? Król nieba, Zbawiciel, który Krew swą za grzechy twe przelał, nie żąda, abyś Mu poświęcał dzień cały na modlitwę, ale, abyś często zastanawiał się nad własnem sumieniem a znajdując je obciążone grzechami, szukał przebaczenia w Sakr. Pokuty. Ewangelia mówi, że zaproszeni „pojmali sługi jego i pobili.“ Tak samo czynią chrześcijanie, niepomni nauk kapłanów, zamiast uznać pracę apostolską, szyderstwem i obelgami obrzucają ich mowę i czyny. Bezbożni nazywają ludzi uczęszczających do Sakramentów śś. świętoszkami, ośmieszają ich miłość dla Kościoła, pragną ich oderwać od praktyk religijnych. Czasy obecne, to czasy niewiary, bezbożności, ludzie łakną chleba, nauki, ale nie łakną pokarmu duchowego; spieszno im do pracy fizycznej, zarobków, ale nie spieszno do domu Bożego, do Stołu Pańskiego!

Wejrzyjcie w wasze serca, a przyznacie, że zachowanie wasze wobec Zbawiciela gorsze jest prawie, aniżeli to czytamy w przypowieści ewangelicznej. Sumienie może niejednemu stawia zarzut, że nie szedł za głosem Zbawiciela, że głuchym pozostał na wołanie Kościoła, bez ważnego powodu zaniedbywał częstego przystępowania do Stołu Pańskiego. Jeżeli katolik obojętnym się okazał dla Sakramentów śś. niechaj uprzytomni sobie jak ciężko obraził Boga zapraszającego Go na ucztę niebieską.

II.

Druga część Ewangelii mówi nam o tym, który bez szaty godowej zasiadł do stołu bogacza. Aby to zrozumieć należycie,

[1]) Jan VI, 54.

wytłumaczyć należy zwyczaj w owych czasach istniejący na Wschodzie. Gość zaproszony do króla lub dostojnika zamożnego, otrzymywał w darze szaty godowe, w których przychodził na ucztę. W przypowieści dzisiejszej opatrzył król szatą odświętną wszystkich biesiadników, jeden z nich, lekceważąc zwyczaj, nie przywdział jej, lecz w codziennem ubraniu udał się na pokoje królewskie. Wielki na siebie ściągnął gniew gospodarza i domowników i stąd słyszymy słowa Pisma św.: „Związawszy ręce i nogi jego wrzućcie go w ciemności zewnętrzne", tam będzie płacz i zgrzytanie zębów."

Rozważcie, drodzy bracia, o ile większą lekkomyślność popełniają wierni, gdy z grzechem ciężkim na sumieniu, ze zbrukaną duszą, bez łaski Bożej, przystępują do Stołu Pańskiego. Jezus ofiarowuje nam najkosztowniejszy dar własne Ciało i Krew, a my zbrukawszy szatę niewinności otrzymaną na chrzcie św. nie tylko nie pragniemy jej oczyścić w Sakramencie Pokuty przez żal szczery, ale nowe rany zadajemy Chrystusowi Panu przez lekkomyślność w przyjmowaniu niegodnie Komunii św. Ilużto ludzi zmusza Zbawiciela do wstąpienia do serca, gdzie szatan rozbił swe namioty, gdzie niema szczerego pragnienia wyrzeczenia się złych nałogów i błędów! O zaiste możnaby do nich zastosować słowa Jezusowe wyrzeczone do Judasza: „Przyjacielu, Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna Człowieczego" [3]). „Niechajże doświadcza samego siebie człowiek, a tak niech je z chleba tego, upomina Paweł św." [4]). Zastanówmy się, czy podobną lekkomyślnością nie grzeszymy? czy spowiedzie nasze odbywamy ze szczerem żalem i postanowieniem poprawy, czy z fałszywego wstydu nie zatailiśmy jakiego grzechu, lub czy też nie żywimy w sercu jakiej namiętności, z którą tak żeśmy się już zżyli, że nam się jej wyrzec niepodobna? Jeżeli zaś sumienie czyni nam pod tym względem jaki wyrzut, pytajmy dalej: czyśmy zło popełnione naprawili przez szczerą spowiedź i wzbudzenie gorącej miłości do Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie? Połączenie się z Jezusem w Komunii św. jest zadatkiem naszego chwalebnego zmartwychwstania: „a ja go wskrzeszę w ostatni dzień" [5]). Oby Bóg sprawił, iżby parafia nasza nie po-

[3]) Łuk. XXII, 48. [4]) I. Kor. XI, 28. [5]) Jan VI, 55.

siadała ani jednej duszy zbłąkanej, któraby odważyła się niegodnie pożywać Ciało Chrystusowe. Jeszcze czas łaski nie przeminął, jeszcze Jezus utajony zaprasza w Tabernakulum na gody królewskie: jeszcze szata odświętna Sakramentu Pokuty czeka na naszą skruchę. A niema straszniejszego jarzma, większej niewoli, ponad obciążone sumienie, ponad przeświadczenie, żeśmy niegodni stanąć przed Panem! Nie zaznasz spokoju, napróżno łudzić się będziesz dostatkami doczesnymi, one cię tylko rozerwą na chwilę, a w duszy robak zgryzoty toczyć cię będzie, bo tylko w Bogu i z Bogiem zaznasz szczęścia i pokoju.

Ale i was, drodzy bracia, którzy za łaską Bożą nie utraciliście niewinności duszy, i z czystem sumieniem zbliżacie się do Pana, ostrzegam, abyście nie tylko unikali grzechów śmiertelnych, ale i powszednich, iżby łaski tak sowicie odbierane w Sakramentach, tem obfitszy wydały owoc i posłużyły do waszego uświętobliwienia. Przebłagajcie Jezusa obrażonego, za siebie i za bliźnich naszych, proście Go, aby nie stronił od was, ale zamieszkał, rządził i uświęcał serca. Przyrzeczcie Zbawicielowi odtąd dokładniej badać wasze sumienie, i spowiadać się nie dla zwyczaju, ale z potrzeby i pragnienia posiadania łaski uświęcającej. Skoro nie czujesz się na siłach codziennie przyjmować Jezusa do serca, przyjmuj Go duchowo pragnieniem, oddawaj Mu cześć należną, pamiętając na słowa Pana, że: „wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.“



KAZANIE
na Niedzielę XX-tą po Zielonych ŚŚ.

Pochodzenie, wzrost i działanie wiary św.

Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus. Jak. IV, 50.

Ewangelia powyższa nie potrzebuje, według orzeczenia Grzegorza Wielkiego, bliższego objaśnienia. Pytamy dlaczego jednak

Zbawiciel mówi do króla: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie?“ Wszakże człowiek ten wierzył skoro przyszedł i prosił o pomoc. Galilejczyk wierzył, ale wiara jego słabą i niedoskonałą była, żądał bowiem, aby Chrystus P. poszedł do Kafarnaum i uzdrowił mu syna. Nie wierzył przeto w moc Chrystusową uzdrawiania słowem, dopiero gdy przyszedł do domu i ujrzał dziecię zdrowe, poznał Wszechmoc Pana. To było działanie i dopełnienie jego wiary.

Rozważmy: pochodzenie, wzrost i działanie żywej wiary.

Zdrowaś Marya.

I.

Co to jest wierzyć w chrześcijańskie prawdy? Skąd owa wiara bierze początek? Apostoł Paweł powiada: „wiara jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy niewidzianych“ [1]). Apostoł dalej wylicza szereg mężów i niewiast sprawiedliwych St. Zakonu od Abla aż do Dawida i Samuela, którzy żyli z wiary, wiarą „sprawiedliwość czynili, dostąpili obietnic, przez wiarę zwalczyli królestwo“ [2]).

Chrystus Pan jest przeto początkiem wiary; wiarę otrzymaliśmy na Chrzcie św. Pierwsze pytanie kapłana jakie nam stawia jest: „Czego pragniesz od Kościoła Bożego?“A chrzestni odpowiadają: „wiary.“ Na chrzcie św. otrzymaliśmy cnotę wiary, nadziei i miłości, dusza stała się świątynią Boga najwyższego, albowiem Apost. Paweł pyta: „Izali nie wiecie, żeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was“ [3]).

Stojąc przed bazyliką św Piotra w Rzymie, lub jaką inną wspaniałą katedrą, musimy podziwiać strukturę, harmonię linii, piękne malowidła i ołtarze, ale nie podziwiamy olbrzymich fundamentów, albowiem są ukryte w ziemi. Budowniczy zaś, któremu powierzono ową świątynię, najgłówniejszą troską otaczał fundamenta, wiedząc, że gdzie fundament słaby, tam też nie utrzymują się mury, ani piękne wieżyce.

Tak samo się dzieje z duchową świątynią duszy sprawiedliwej, podziwiamy cnoty, zasługi, które towarzyszą jej życiu, ale zapominamy, że te zasługi i cnoty są wynikiem wiary w Boga.

[1]) Żyd. XI, 1. [2]) Żyd. XI, 33. [3]) I. Kor. III, 16.

Wielkorządca wierzył, że Jezus może mu syna uzdrowić, a powodem jego nadziei była wiara we Wszechmoc Boga. Ta wiara choć słaba i niedoskonała, potęgowała się w miarę łask jakie otrzymał. „Idź, syn twoj żyw jest“.

II.

Rozważmy dalej: w jaki sposób wiara ma w nas wzrastać i pomnażać się? Wiara otrzymana na chrzcie św. gdy nie będzie pielęgnowana i wzmacniana, wnet zaginie. Utrzymujemy zaś wiarę przez chowanie przykazań Bożych i Kościoła, przestrzeganie tego, co Bóg za obowiązek nam wkłada. Wszakże już przy Chrzcie św. składamy wyznanie wiary i obietnicę przestrzegania przykazań. Jeżeli chcesz mieć żywot wieczny, chowaj przykazania! Masz Boga miłować z całego serca i duszy a bliźniego jak siebie samego, albowiem miłość ożywia, bez miłości wiara jest martwą.

Mamy wierzyć w prawdy Boże, ale do tego potrzeba łaski nadprzyrodzonej, która zawarta jest w Kościele katolickim. Dobrowolne pomnażanie i utwierdzenie się w wierze, jest Bogu miłe, staje się wonną ofiarą i służbą, albowiem przez nią poddajemy się przepisom Najwyższego prawa, które ani nas w błąd nie może wprowadzić, ani teżgo ludzie zmienić mogą. Rozum nasz umacnia się w wierze, gdyż na każdym kroku znajdujemy świadectwo działania wiary na duszę człowieka.

Opowieść dzisiejszej Ewangelii wskazuje, że książe nie tylko z podania ludu wierzył w Zbawiciela, ale patrzył na Jego czyny i cuda, był przekonany o Boskości Mistrza. Nasza wiara tem silniejszą być musi, bo mamy dowody zmartwychwstania Zbawiciela, a choć nie byliśmy tego naocznymi świadkami, wierzymy, co znów przymnaża nam zasługi. Wszakże Zbawiciel powiada: „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli“ [4]).

Wierzyć, znaczy uznawać świadectwo wiarogodnego świadka. Cóż może być godniejszego, ponad naukę i świadectwo Kościoła, który Chrystus nazywa opoką?

Wiarę zaś w czyn wprowadzamy przez przestrzeganie przykazań, jeżeli bowiem wielu jest słabych i chwiejnych, wielu utra-

[4]) Jan XX, 29.

ciło wiarę pochodzi to stąd, że nie spełniali przykazań Boga i Kościoła i dlatego życie ich kłam zadaje wierze.

III.

Wiara w Zbawiciela była pociechą w nieszczęściu królowi ewangelicznemu. Skoro usłyszał wyrok Boży, uspokoił się i doznał ratunku. Jeżeli, bracie drogi, wierzysz, że każdy krzyż, choroba, smutek przychodzi z ręki Bożej, że cierpienie ma się stać zasługą przed Bogiem, inaczej je znosisz, błogosławisz Panu. Ponadto, wiara ci mówi, że w porównaniu z cierpieniami piekła, błahostką są cierpienia ziemskie, że one są ową furtą wprowadzającą duszę do wiecznego szczęścia. Człowiek bezbożny gdzież szukać będzie oparcia, dokąd się zwróci, gdy Boga nie uznaje za swego Zbawcę i Pocieszyciela?

Wiara nadto umacnia i doskonali słabych. Jesteśmy skłonniejsi do złego, aniżeli do dobrego, a że życie nie szczędzi nam pokus, stawia na każdym kroku zasadzkę, szatan jako lew ryczączy szuka kogoby pożarł i usidlił, to jest do grzechu śmiertelnego nakłonił, więc musimy wierzyć żywo, umieć pokonać wszelkie złe skłonności według przestrogi św. Piotra: „którem się sprzeciwiajcie mocni w wierze“ [5]). Wiara nas uczy, że Bóg patrzy na czyny nasze, chociażby spełniane były wśród ciemnej nocy. Wiara uczy, że grzech odziera nas z życia szczęśliwego na wieki, i ściąga karę piekła. Wiara uczy, że Bóg nie doświadcza ponad siły nasze, ale wspiera swą łaską, abyśmy odparli pokusy. Ludzie pozbawieni wiary nie mają oparcia, nie znają granic w złem, z jednego grzechu wpadają w drugi, nie znajdują też łaski oparcia się złemu.

Wiara jest światłem w ciemnościach życia. Chociażbyś posiadł wszelką wiedzę ludzką, a Boga nie uznał, nie zdołasz odpowiedzieć na najprostsze pytanie w sprawach twego życia i zbawienia. Nie wiesz skąd powstałeś, ani jaki będzie twój koniec, śmierć napełnia cię obawą i strachem. Wmawiasz może w siebie, że ze śmiercią skończy się wszystko, ale sumienie ostrzega cię i szepce: kłamiesz! Pragniesz w namiętnościach i rozpuście

[5]) I. Piotr V, 9.

zagłuszyć głos serca i sumienie uśpić, ale napróżno, bo w godzinę śmierci tem żywiej się odezwie!

Jakże odmienne bywa życie wierzącego katolika: zna cel życia, światło Bożej nauki prowadzi go wśród zepsutego świata, w Bogu znajduje pokój, utwierdzenie aż do chwili zgonu, z upragnieniem też oczekuje połączenia się z Tym, w którego za życia wierzył, którego miłował i który będzie mu Sędzią pobłażliwym w wieczności!



KAZANIE
na Niedzielę XXI po Zielonych ŚŚ.

Ks. Antoni Szlagowski.

Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.
Mat. XVIII, 35.

Najmilsi! Żywo nam staje przed oczami niesprawiedliwość i okrucieństwo sługi ewangelicznego, który po otrzymaniu od Pana przebaczenia, współbratu nie odpuścił. Sam na sobie tylko co doświadczył niepokoju dłużnika, przestrachu podsądnego i doli skazańca, a tej samej godziny naraża bliźniego na podobne tortury. Dziesięć tysięcy talentów mu darowano, on stu groszy odpuścić nie chce. Umiał prosić, błagać, żebrać, gdy wyrok surowy odczuwał nad głową, ale w chwili największej radości, po otrzymaniu ułaskawienia, ten człowiek bez serca nie myśli darować drobnej kwoty, nie zwłóczy z odbiorem, ale natychmiast wtrąca dłużnika do więzienia.

Co za nędzne serce, co za podła dusza! Każdy z nas w słusznem oburzeniu zawołać gotów: wrzucić go do lochu, niech sam zazna gorzkiego chleba niewoli, niech łzami oblewa kraty swej

celi, niech radość jego obróci się w płacz, w boleść i narzekanie, że nie miał litości dla bliźniego. Wstrzymajmy się, bracia, w zapędzie i zastanówmy chwilkę, nim potępimy winowajcę. Jak prorok na okrzyk oburzenia, który się wyrwał z piersi Dawida, odpowiedział mu piorunującem słowem: „tyś jest ten człowiek," tak i my, zanim wydamy wyrok na nielitościwego sługę, powiedzmy sobie: ty nim jesteś. Wielki Boże! kto z nas, o bracia?—Ja i każdy z ludzi, ilekroć bliźniemu swemu nie darujemy urazy. Za łaską Bożą i wstawiennictwem Królowej nieba poznajmy, jak brzydką przywarą jest nienawiść w sercu żywiona a jak piękną cnotą przebaczenie.

Zdrowaś Marya.

Szczere, całkowite i natychmiastowe darowanie uraz jest jednym z najtrudniejszych i najszczytniejszych obowiązków chrześcijanina. Nie rozumiał jej poganin, zemstę nazywał słodkim obowiązkiem, którego musiał dopełnić bo mieliby go wszyscy za tchórza, co się bezkarnie krzywdzić pozwala. Ocierając miecz krwią wroga ociekły, dziękował bogom swoim, że mu dopomogli w spełnieniu świętej powinności i krew tę rozlewał im na ofiarę u stóp ołtarzy.

Do zemsty pchała go zapalczywa natura, zemsty nauczyli go bogowie, w których widział nie uosobienie miłości i przebaczenia, ale wcielenie zemsty, nienawiści i zbrodni. Jaka religia, taka moralność, tacy i ludzie.

Ale ludzkość miewała inne jeszcze przykłady. Uzbrojony rycerz spotyka bezbronnego zabójcę swego brata. Chwyta za miecz, naciera i za chwilę zbrodniarza dosięgnie zasłużona kara. Ten mając śmierć przed oczyma, gdy znikąd mu pomoc nie przybywa, w rozpaczy i przerażeniu pada do nóg mścicielowi i zaklina go na rany Chrystusowe, na tę modlitwę, którą Zbawiciel na krzyżu zanosił za swych prześladowców. I o dziwo! podniesiona prawica opada rycerzowi, miecz wraca do pochwy, ręka, co groziła, wyciąga się z bratnim uściskiem, a usta, które przeklinały, wymawiają słowa godne chrześcijanina: „Bóg na krzyżu przebaczył katom, i ja ci przebaczam!" Inna to religia, więc inne zasady i czyny.

Macie dwa wręcz przeciwne przykłady: zemsty i przebaczenia, który z nich ludzkiej godności więcej odpowiada? — Przebaczenie i tylko przebaczenie.

Mścić się umie każdy twór żywy, odpuszcza tylko Bóg i z Jego łaski człowiek. Gdy mścisz się, idziesz za naturalnym popędem i naśladujesz nierozumne stworzenia; gdy przebaczasz, przezwyciężasz siebie i stajesz się Chrystusowi podobnym. Zemsta jest przywarą, jest grzechem, przebaczenie cnotą i doskonałością. Zemsta i nienawiść to właściwość fałszywej, bałwochwalczej religii, miłość i przebaczenie przyniósł Jezus jako znamię swej świętej wiary. „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“ [1]).

Zostawmy stare bogi w spokoju i ich ujemne przykłady zemsty, raczej wstąpmy na królewską drogę krzyża Słuchajmy wiekopomnej modlitwy Zbawiciela: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“ i z serca odmawiajmy słowa pacierza: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech... odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Jak zemsta była prawem dla pogan, tak dla chrześcijan przebaczenie. Chrystus bowiem dopiero ogłosił przykazanie dotąd wcale nieznane: „miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujące i potwarzające was“ [2]). Prawo to, wyraźnie obowiązujące wszystkich, wydał Stwórca i sam je wypełnił na krzyżu. Nikt się wymawiać nie może, ani opierać, ani szemrać. „O człowiecze, coś ty jest, który odpowiadasz Bogu? zali rzecz lepiona mówi temu, który ją ulepił: przeczżeś mnie tak uczynił?“ [3]).

Słuszna i sprawiedliwa rzecz, abyśmy przebaczyli, bo i nam wiele darowano. Zbawiciel niejednokrotnie kładł liczbę z tobą, chrześcijaninie, i nie mogłeś Mu wypłacić się za długi grzechowe, więc Pan kazał cię zaprzedać na wieczne potępienie. Pamiętasz, pamiętasz, bracie, te chwile, kiedy pełen strachu, niepokoju i zawstydzenia, upadłszy u stóp konfesyonału, wołałeś, bijąc się w piersi: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu, Chryste Panie miej cierpliwość nademną! I Zbawca litował się nad tobą, przebaczał ci

---

[1]) Jan XIII, 35. [2]) Mat. V, 44. [3]) Rzym. IX, 20.

tak często twoje przewinienia. A miałbyś ty, odszedłszy od trybunału miłosierdzia i doznawszy od Boga tyle łaski i zmiłowania, trapić i prześladować brata dla chwilowej urazy i dla niewielkiej krzywdy. O sługo nielitościwy, już czeka na ciebie sąd bez miłosierdzia, boś ty nie miał miłosierdzia. Porzuć więc wszystkie wymówki, nie skarż się, że bliźni ciebie nie przeprasza, że ci tyle razy dokuczył. Nie stawiaj żadnych zastrzeżeń, któremi chciałbyś się uchylić od całkowitego przebaczenia, ale odpuść swym winowajcom, jeżeli chcesz, aby Pan ci grzechy darował. Ojca w niebie przejednywasz a dla dziatek Jego na ziemi będziesz nieprzejednany? „Błogosławimy Boga i Ojca, i przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo Boże sprawieni są?“ [4]). Zapraszasz Pana do serca, a dla sług jego żywisz zemstę? Chrześcijan mam przed sobą i do wyznawców Chrystusa przemawiam, a dla nich przebaczenie ani za trudne, ani za przykre być nie powinno.

Więc nie wolno o krzywdę się swoją upomnieć? Owszem, u Boga w niebie i w sądzie na ziemi, ale w sercu darować powinieneś, bo nikt w swej własnej sprawie sędzią być nie może. Bóg zastrzegł sobie sąd nad krzywdzicielem: „mnie pomsta, ja oddam, Pan sądzić będzie“ [5]). Tobie go potępiać nie wolno, boć trudno, żeby twego winowajcę dwóch sędziów z osobna karało za ten sam występek: Bóg i ty. Zostaw więc to Panu i na sędziego mu się nie napraszaj, bo sam na sąd Boży się dostaniesz.

Kto bliźniemu nie przebacza, podwójną szkodę ponosi i od krzywdziciela i od siebie. Bliźni na majątku, czy sławie ujmę mu sprawił, ale mściwy i zawzięty odziera się z łask Bożych i z miłości Chrystusowej. O litości godne serce chrześcijanina co przebaczać nie umie, bo jak ono zamyka się przed miłością dla brata swego i wymazuje go ze swej pamięci, tak i Bóg zamknie przed niem podwoje niebios i ze swej opieki je usunie.

Zważcie więc dobrze, wy, co macie wstrętny zwyczaj za lada bagatelą najokropniejsze pomsty wywoływać na bliźniego, wy co mówicie: „na trumnę niech sobie weźmie moję krzywdę, niech za moję pieniądze śmiertelną koszulę sobie sprawi, bodajby tyle miał tylko w życiu, na ile mnie ukrzywdził“. Boże przebacz, do

---

[4]) Jak. III. 9. [5]) Żyd. X, 3o.

domów Twoich wchodzą i wobec ołtarzów i Ciebie utajonego piekielne przekleństwa na bliźnich rzucają. Słuchajcie, przełożę wam te straszne słowa, abyście zrozumieli, co one w rzeczywistości znaczą i jak je Sędzia w niebie przyjmuje. Oto, gdy je wygłaszasz, to jakbyś mówił do Pana: niech do trumny idę ogołocony z miłości Twojej; niech ja, gdy legnę w śmiertelnej pościeli, takiego Sędziego w Tobie Boże znajdę, jakim ja jestem dla bliźnich.

Odmierzy Sędzia przedwieczny krzywdzicielom twoim, bo jest sprawiedliwy, ale i tobie też nie przepuści. Nie wielka to dla ciebie pociecha, że Pan wroga twego ukarze, kiedy i ty pomsty Bożej]na sobie doświadczysz, „a strasznoć jest wpaść w ręce Boga żywego“ [6]).

Własnemi usty codziennie na siebie głosisz wyrok, gdy powtarzasz w pacierzu: odpuść nam... jako i my odpuszczamy; a choćbyś tę prośbę opuszczał, jak to czynił pewien zapalczywy człowiek, to i tak prawa nie zmienisz i wyroku na siebie nie uchylisz.

Smutny przykład zawziętości i zemsty zapisały nam dzieje prześladowania Kościoła. Dwóch chrześcijan skazano na stracenie. Jeden z nich obraził był kiedyś drugiego, więc w godzinę śmierci, gdy ich Pan pobratał wspólną katuszą i męką, winowajca prosi serdecznie o przebaczenie. O niezbadana tajemnico serca ludzkiego! Ten, co kochał Boga aż do śmierci, bliźniemu nie chce darować; wyciąga rękę po wieniec męczeński, a w sercu żywi uczucia kata. Po raz wtóry i trzeci ponawia prośbę winowajca, ale spotyka tę samą zawziętość i upór. Bracia moi, za to, że mściwy ten człowiek odrzucił pokorne przeprosiny współbrata i zamknął przed nim serce, Chrystus go opuścił w ostatniej chwili i do nagrody mu nie dopomógł. Zabrakło łaski nieszczęsnemu, zachwiał się w wierze, zaparł się Boga i miasto wieńca nieskazitelnego dostały się mu kajdany wieczne, zamiast światłości wiekuistej ujrzał ogień nieugaszony, i nie męczennikiem i świadkiem prawdy, ale zdrajcą i zaprzańcem zszedł z tego świata. Tak ci uczynił mu Ojciec niebieski, że nie odpuścił z serca bratu swemu.

[6]) Żyd. X, 31.

Za krzywdę moją mam ja jeszcze przebaczać? A cóż ci lepszego pozostało biedna, prześladowana i poniewierana istoto? Tak, odpuść winowajcy, bo słodkie jest przebaczenie. Z doświadczenia wiemy, że nienawiść w sercu żywiona nie uszczęśliwia wcale, jest ona raną, co się jątrzy i boleści przysparza. Nalej więc balsamu i oliwy miłości, a gorączka ustąpi i rana się zagoi. Zostaw Bogu karę na złego człowieka; gdyś przebaczył, już nagrodziłeś sobie wyrządzone straty. Bliźni cię na doczesnych dobrach ukrzywdził, ale Chrystus na wiecznych odda.

Te szkody, te zniewagi, których doświadczyłeś, to perły najkosztowniejsze, zbierz je starannie i zanieś Boskiemu Wierzycielowi Twemu, aby Mu niemi długi zapłacić; te krzywdy to najdroższa po Chrystusie puścizna; to czyściec twój na ziemi, który Bóg tobie w dobroci zsyła, nie zaś bliźni ze złości wyrządza. Używa go Pan za narzędzie, nie gniewaj się na bicz, który cię smaga, ale zważ na rękę, co nim kieruje. Przeklinając winowajcę, przeklinasz Boga, który cię chciał ukarać. Wszystko co masz, od Stwórcy pochodzi, ale ten cierń, którym ci bliźni serce zranił, ale to błoto, którem dobre twe imię zwalał, ale ten grosz, który ci zabrał—to twoje, jeżeli krzywdę zniosłeś cierpliwie. Zbierz ją i okaż Panu i mów, dziesięć talentów łask dałeś mi Boże, oto drugie dziesięć dobrych uczynków i umartwień zyskałem. A usłyszysz: „dobrzeć sługo dobry i wierny." Pozbieraj te drobne małe pieniążki, zwycięztwo nad popędami do zemsty, i złóż je do skarbony Pańskiej, a Chrystus ci powie, jak wdowie ewangelicznej, że Mu są droższe te drobne, codzienne darowania uraz dla Jego miłości świadczone, niż najświetniejsze czyny, spełniane gwoli popisu i miłości własnej.

Czyż sądzicie, że Zbawiciel nie chce was szczodrze wynagrodzić za przebaczenie winowajcom? Kubek zimnej wody, podany ubogiemu w imię Chrystusowe, nie zostanie bez zapłaty u Niego, tem ci więcej gorąca miłość nieprzyjaciół. Świętemu, który odpuścił wrogowi wyrządzoną krzywdę, Jezus z krzyża uchylił głowy na znak, że mu tego nigdy nie zapomni.

Szczepanowi niebiosa się otworzyły i Chrystus się ukazał. Męczennik pod gradem kamieni ręce do Boga podnosi i woła nie o pomstę dla katów, ale o miłosierdzie. Krzywdzą go, on się nie

gniewa; złorzeczą—błogosławi, gdy kamienie nań rzucają—chlebem modlitwy im odpowiada. To prawdziwy chrześcijanin, to uczeń Zbawiciela, ciężki krzyż podjął i kroczy za Mistrzem, prędko się posuwa, szybko postępuje, już minął wszystko, co doczesne i niedoskonałe. Ziemia za mała dla tego zapaśnika, ludzie za ubodzy, aby godny tryumf zarządzić temu rycerzowi i zwycięzcy. Więc z pola walki idzie do nieba i Wszechmocny go wieczną chwałą koronuje.

Takci mu uczynił Ojciec nasz niebieski, że odpuścił z serca braciom swoim.

Oto twoje wzory, twoje zasady i nauczyciele, ludu chrześcijański, nie odłączaj się od nich czynem, nie odsuwaj się uczuciem, ale wstępuj w ślady wielkich swych Wodzów i Pasterzy.

Boże, co nam dałeś święte przykazanie miłości bliźniego i tak wzniosłe zostawiłeś przykłady, spraw, abyśmy przebaczając sobie nawzajem urazy, krzywdy, zaznali nagrody, zgotowanej w niebie tym, którzy dobrze czynią winowajcom swoim i „modlą się za prześladujące i potwarzające.“ Amen.



KAZANIE
na Niedzielę XXII po Zielonych ŚŚ.

Wartość naszej duszy.

Czyj jest ten obraz i napis?
Mat. XXII, 20.

Jako dla duszy sprawiedliwej i do doskonałości dążącej jest zachętą widok osób spełniających gorliwie przykazania Boże, tak grzesznik raduje się, gdy ma współtowarzyszów w złem. Belką w oku jest mu wszelka pobożność, niemiłe każde słowo upomnienia. Zamiast uznawać swe błędy i nie chełpić się nimi, on zazwyczaj wyszukuje i śledzi słabostki bliźnich i na nich oprzeć

i zaspokoić pragnie swe sumienie. Niemiły był faryzeuszom widok świętości i doskonałości Zbawiciela, jako ostrze miecza odczuwali prawdy głoszone i stąd skrzętnie szukali w Nim wad i błędów, podchwytywali Jego mowę, aby tylko w ujemnem świetle przedstawić Mesyasza.

Gdy zaś nic złego znaleźć w Panu nie mogli, milczeć byli zmuszeni, na pytanie: „Kto z was dowiedzie na mię grzechu?“ [1]). A jednak nie przestali prześladować Zbawiciela. W dzisiejszej Ewangelii czytamy, że pytają podstępnie Zbawiciela: „godzili się dać czynsz cesarzowi czyli nie?“ Odpowiedź Pana zawstydza ich i upokarza, a zarazem nas pobudza do rozważania: „Czyj jest ten obraz i napis? oddajcież cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Bożego--Bogu!“ Albowiem istnieje jeszcze inny wizerunek, który nie wyobraża ziemskiego władcy, ale jest obrazem Boga Wszechmocnego! Tym obrazem jest dusza ludzka. Dusza jest środowiskiem wszelkiego piękna. Od Boga pochodzi i najbliżej jest Boga, albowiem człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Boże. Jeżeli pragniesz poznać wartość swej duszy, musisz zbadać wielkość i piękność Bożą, albowiem Bóg ją tchnął w ciebie. Jako słońce odbija się w przezroczystej wodzie, tak piękno duszy odbić się musi w życiu i działaniu człowieka.

Musimy duszę naszą miłować, albowiem jest piękną, kosztowną i nieśmiertelną!

Zdrowaś Marya.

Piękno duszy nie jest znikome, przemijające, nie jest utworzone ze wzoru stworzeń żyjących, jest dziełem Mistrza nad mistrze—Boga. Jak artysta z upodobaniem patrzy na dzieło swych rąk, tak Bóg pragnie utrzymać naszą duszę w szacie niewinności i pierwotnego piękna. Obchodził się z czułością i miłością ojcowską z pierwszymi rodzicami w raju, a przez proroka St. Zakonu wypowiada: „Kochanie moje z synami człowieczymi“ [2]). Dopuśćcie dziatkom iść do mnie“ [3]).

Drodzy bracia, kto pojmie należycie piękno duszy, nieuchwytnej dla oka ludzkiego, duszy strzeżonej przez Anioła Stróża,

---

[1]) Jan VIII, 46 [2]) Przyp. VIII, 31. [3]) Mark. X, 14.

pełnej czystości i cnoty, do której przemówi Pan w dzień sądu: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego“ [4]).

Tę duszę oddaje nam Pan na własność, ale kiedyś zażąda jej z powrotem; musimy więc jej strzedz od wszelkiej zmazy. Mamy ją miłować więcej aniżeli wszelkie dobra świata, zwracać wzrok nasz od Boga na duszę, która jest Jego obrazem. Spełniwszy jaką pracę, chronisz ją od szkody i zniszczenia a bolejesz gdy ręka niegodna zniszczy plon twych zabiegów. Z jakim gniewem spoglądać musi Bóg na ciebie grzeszniku, gdy, dla błahej przyczyny, kalasz brudem duszę, czynisz ją szpetną w oczach Bożych. Św. Chryzostom pisze: „nic niema wstrętniejszego ponad duszę, obarczoną występkami.“ Słusznie też wyrzeknie Pan nad niepoprawnymi grzesznikami: „Idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny“ [6]).

Spojrzyjmy w głąb serca naszego i zbadajmy, czyśmy zachowali szatę śnieżną duszy, czy bez rumieńca wstydu stanąć możemy przed Panem?

Dusza nasza jest nieocenionym skarbem i stąd zasługuje na wielki szacunek. Rozum, wolną wolę, przymioty, które ma Bóg od wieków, posiada też człowiek, jako najprzedniejszy twór Boży. Łaska poświęcająca spłynęła na duszę naszą i ozdobiła szatą czystości na chrzcie św.; uczyniła ją świątynią Ducha św. Dlatego, że tak cenna jest dusza, więc szatan pragnie ją usidlić, skalać i zniesławić. Któż pojmie jego plany, zamiary i drogi, któremi dąży, aby zrabować człowiekowi ów kosztowny klejnot! Poddaje mu doczesne dobra, grzeszne uciechy, złudną sławę, a wzamian każe mu oddać czystość duszy. Tak wielkie u Boga ma dusza ludzka znaczenie, że nawet Bóg na widok grzechu pierwszego z boleścią wyrzeka: „Adamie, cóżeś uczynił!“ Bóg, którego stworzenie nieba i ziemi kosztowało jedno słowo, poświęca dla ratowania duszy ludzkiej Jednorodzonego Syna swego! Czy ty pojąłeś, bracie, wartość twej duszy? Patrz, Syn Boży przyjmuje człowieczeństwo, żyje w poniżeniu i ubóstwie, daje się biczować, krzyżować, ciernie ranią Mu skronie, włócznia bok przebija, a to wszystko dla uratowania twej duszy!

---

[4]) Mat. XXV, 34. [5]) Mat. XXV, 41. [6]) Łuk. XVI, 31.

Skoro poznałeś wartość twej duszy, dlaczego tak mało ją cenisz, dlaczego lekkomyślnie oddajesz ją szatanowi wzamian za drobną przyjemność, dlaczego dla misy soczewicy sprzedajesz pierworodztwo twoje? Św. Bernard powiada: „jakaż głupota nie cenić duszy, o którą szatan tak wielce się stara?“ Jeżeli Anioł Stróż tak pilnie jej strzeże, jeżeli duchy niebieskie o jej ratunek Boga proszą, dlaczego ty, jej właściciel, tak mało nad nią czuwasz? Zbawiciel odkupił ją Krwią swoją, a ty ją gubisz dla rzeczy znikomych! Gdy przez szaleństwa i lekkomyślności utracisz ją na wieki, jaka rozpacz cię ogarnie na sądzie Bożym, jaką karę za to poniesiesz?

Dusza nasza jest nieśmiertelna. Posiadamy jedną tylko duszę i stąd musimy się o nią troszczyć. Patrz na dobrą matkę, jako zabiega około swego dziecięcia, broni przed niebezpieczeństwem, jakże boleje, gdy śmierć je zabierze!

A wszakże krzepi ją nadzieja, że po krótkiem lub długiem życiu złączy się z dziecięciem w niebie. Jeżeliś chrześcijaninie duszę utracił, wszystkoś postradał, osądzi cię Pan i nie uratuje. Św. Chryzostom upomina nas w słowach: „Bóg obdarzył człowieka podwójnie, dał mu dwoje uszu, dwoje ócz, dwie nogi i ręce, aby postradawszy jedną, mógł się posługiwać drugą. Ale duszę dał mu tylko jedną, gdy tę zatraci, nic mu nie pozostanie.

Zaprawdę, bracie kochany, gdy utracisz majątek, możesz go jeszcze nabyć, ale gdy duszę szatan zabierze, wszystko stracone.

Dwojaka droga stoi przed nami otworem: albo szczęście wieczne, albo męki nieskończone. Gdyby tak grzesznik mógł spojrzeć w czeluści piekła, jakżeby pragnął ich uniknąć! Słusznie też mówi Pan do bogacza w Ewangelii: „nie słuchali Abrahama i proroków i was nie będą słuchać“ [7]).

Cóż czynić mamy, aby duszę od zguby uratować? Strzeżmy jej jako matka strzeże niemowlęcia umiłowanego! Za najmniejszy błąd wzbudzajmy akt żalu, obmywajmy duszę często w Sakramencie Pokuty i posilajmy ją Ciałem i Krwią Pańską. Niechaj zdala od nas będzie wszelka bojaźń, wstyd fałszywy, gdy dusza pogrążona jest w niebezpieczeństwie.

---

[7]) Łuk. X, 41.

Przed położeniem się na spoczynek przebłagaj Boga, a wstając uczyń mocne postanowienie ujarzmiania swych nałogów. Ileżto to ludzi ostatnimi czasy żyje, jakoby duszy nie posiadali, nie mieli czego się obawiać! Do wielu stosują się słowa Pana: „Marto, Marto troszczysz się około bardzo wiela a jednego tylko potrzeba“ [7]).

Masz czas na zdobycie wiedzy, majątku, stosunków a nie masz czasu na ratowanie duszy!

Nikt cię zastąpić nie może w pracy nad duszą, bo ona twoją własnością. Św. Augustyn powiada: „Ten co mię stworzył, nie może bez mej pomocy mnie zbawić.“ Co ci pomoże sumienie, jeżeli za niem nie idziesz, co pomogą Sakramenta śś. jeżeli ich nie przyjmujesz; co pomogą modlitwy, gdyś zatwardziały; nawoływanie Kościoła—jeżeli go nie słuchasz? „Bo co pomoże człowiekowi, choćby wszystek pozyskał świat a szkodęby podjął na duszy“ [8]). Wnikajcie częściej w swe sumienie, drodzy bracia, i pytajcie siebie: Czyj obraz i napis jest na mej duszy wyryty? Jeżeli Boga, proście Go o łaskę wytrwania; jeżeli grzechu i szatana, nawróćcie się coprędzej ze złej drogi; według słów Zbawiciela: „Oddajcie co jest Bożego--Bogu“ [9]).



KAZANIE
na Niedzielę XXIII po Zielonych ŚŚ.

O śmierci.

Przez grzech śmierć.

Rzym. V, 12.

Ewangelia dzisiejsza mówi nam o śmierci. Jak okręt kołysany na falach morskich, tak płynie życie nasze, niepostrzeżenie prawie zbliżamy się do portu, aby sprawdziły się słowa

[8]) Marek VIII, 36. [9]) Mat. XXII, 21.

Pana: „Pamiętaj żeć śmierć nie omieszka“ [1]. Wielkiem też pożytkiem jest dla człowieka i dla zbawienia, aby zwrócił wzrok swój na oną godzinę, gdy serce bić przestanie. Im częściej bowiem za życia śmierci w oczy zaglądamy, tem więcej oswajamy się z tą godziną, tem spokojniej jej oczekujemy.

Gdybyś, bracie, rozważał jak niepewne jest twe życie, wciąż byś o śmierci myślał. Śnieg zimą przypomina nam całun śmiertelny i tych wszystkich, którzy już legli w grobie. Co dnia musimy uczyć się umierać przez ujarzmienie naszej rozkiełznanej natury.

Rozważmy dzisiaj: ogólne zarysy towarzyszące śmierci sprawiedliwego i śmierci grzesznika!

Zdrowaś Marya.

„Panie, córka moja dopiero skonała,“ oto słowa stroskanego ojca. Widok córki, która młodością i zdrowiem co dopiero jaśniała, a dziś leży martwa i bezduszna, boleścią go przejmuje. Śmierci podlegają wszyscy, albowiem bezlitośna, często całkiem niespodziewana puka do drzwi naszych, nie oszczędzając ani zgrzybiałego starca ani młodzieńca, piękne rokującego nadzieje. Cmentarze nasze, owa rola Boża, wykazują jak obfite żniwo śmierć zbiera, uczą nas, jak szaloną jest rzeczą ufać zdrowiu i siłom, że nie wiemy ani dnia ani godziny, gdy powoła nas Pan do zdania rachunku z powierzonych talentów.

W jaki sposób zazwyczaj śmierć przychodzi na ludzi? Ludzie chorują, leczą się, pokładają nadzieję w środkach leczniczych, ale wnet przekonują się, że wszystko daremne. Spojrzyj na łoże w szpitalu, na wyciągniętą postać bliską konania, oto kroplisty pot zrasza ciało, serce coraz wolniej bije, wnet rzęrzenie w piersiach i oko szklanne zwiastuje ostatnie tchnienie. A gdy się zawrą powieki na zawsze, kilka łez uronionych przez najbliższych, trumna, ostatnie wiano wniesione do izby, woń rozkładającego się ciała i dzwon pogrzebowy, nawołujący do modlitwy, oto koniec smutnego obrzędu. I wnet zapomną ludzie o mogile i do dawnej powrócą pracy. Taki jest koniec żywota ludzkiego. Ci, którzy z dumą i zarozumiałością krążyli po ziemi, którym się

[1] Ekkli. XIV, 18.

zdawało, że świat dla nich cały stoi otworem i hołd im składać musi, dziś podlegają rozkładowi toczeni przez wilgoć i robaki ziemi. To samo stanie się ze mną i z tobą, drogi bracie.

Wszystko opuścisz coś umiłował, za czem goniłeś, dusza stanie samotna u tronu Bożego. Bracie! gdy nadejdzie chwila rozstania się z ziemią, gdy oburącz ściśniesz gromnicę w dłoni, spadną ci łuski z ócz, obaczysz czem były owe płonne nadzieje, któreś w ludziach pokładał, jak marną jest służba, okrom tej, która Bogu się oddaje.

Kiedy nadejdzie ta chwila? Kiedy umrę? Czy za lat, miesięcy, dni kilka? Dziś lub jutro? Bogu to tylko wiadome! Śmierć jako złodziej przyjdzie, gdy jej się najmniej spodziewamy, a my nie zastanawiamy się w jakim stanie nas znajdzie, czy przygotowanych należycie, czy też w grzechu będących? Cobyśmy wykazali Panu, gdyby nas w tej chwili do siebie powołał: czy życie pełne cnót, czy też występków? Po jakiej stronie stanęlibyśmy, czy po prawicy ze sprawiedliwymi, czy też po lewicy z potępieńcami?

Gdzie mnie śmierć zaskoczy? czy w domu, na łożu boleści? na polu, w drodze, wśród swoich, czy też w opuszczeniu, po dłuższej chorobie, czy nagle, niespodzianie?

Tego nie wiem, ale Bogu jest wiadome; to tylko wiem, że Bóg ustawicznie nawołuje, abyśmy zawsze gotowi byli na sąd Boży.

Jeżeli Bóg do tego czasu nas oszczędzał, podczas gdy wielu innych powołał w grzechu do siebie, to czyż miłosierdzia Jego złość nasza nie ograniczy? Wszakże wiemy słowa Pana: „Czujcie a módlcie się!“ [2]).

Zapytajmy dalej: jaką będzie nasza śmierć? Dobrą czy złą? Czy umrę z grzechami na sumieniu, czy też pojednany z Bogiem, z przebaczeniem i błogosławieństwem Pana? Czy i tego nie wiem? O tak, to już odemnie zależy, jakie bowiem życie, taka śmierć. Jeżeli żyłem bez zasług, bez starań o cnoty, smutne będzie rozstanie z ziemią, a jeszcze smutniejsze przebudzenie u Boga. Jeszcze czas poprawy, jeszcze dusza w ciele, pamiętajmy, że robotnik,

---

[2]) Mar. XIV, 38.

który o spóźnionej godzinie przyszedł do winnicy, równą otrzymał zapłatę.

Jakże piękną jest śmierć sprawiedliwego, jakże spokojną, bez goryczy i skargi! Wesoło spogląda w przyszłość, spokojnie rozważa przeszłość! Umiał zwalczać pokusy i zwyciężył zło. Stoją mu przed oczyma zasługi, dobre uczynki wykona, umiarkowane używanie dóbr doczesnych, dziś czuje, że mu się należy nagroda, odpoczynek! „Jakże szczęśliwy jestem," woła św. Alojzy, gdy mu obwieszczono bliski zgon. I zaprawdę, sprawiedliwy ma się z czego radować, bo po utrapieniach życia Jezus go oczekuje i prowadzi do wiecznej chwały.

Odmienny obraz przedstawia śmierć grzesznika. Szereg grzechów popełnionych w życiu niepokoi go i mąci godzinę śmierci. Sumienie, które za życia do milczenia zmuszał, budzi się z całą mocą i wyrzuca złe czyny. Straszna bojaźń kary i wielkość winy gnębi go i przeraża. Wszystko co umiłował, co zebrał, za czem gonił, przyjemności, zabawy, towarzysze źli, piękne ciało, grzeszne stosunki musi opuścić.

Towarzysze, z którymi dotąd spędzał w grzechu dni i noce, opuścili go, lub dopomódz nie mogą. Szatan, który umiał mu schlebiać za życia, dziś rozpościera straszne obrazy przed jego wzrokiem i piekielnym śmiechem woła: za pożno, za późno! Rozpacz do śmiertelnego potu go doprowadza. Jeszcze minut kilka, a opuszczony podąży przed surowego Sędziego!

Pytam was, bracia, jak umierać pragniecie? Jeszcze to w waszem ręku, czy zechcecie umierać śmiercią sprawiedliwego, czy potępieńca! Ale chcąc umierać uczciwie i bogobojnie, trzeba się wyzbyć wszelkich grzesznych skłonności, nie tylko rozpocząć nawracanie, ale w niem wytrwać do końca. Jeżeli z Bogiem chcesz umierać musisz codziennie nauczyć się umierać, obumierać wobec tych, którzy do złego cię wiedli, musisz drżeć przed grzechem i jako największego zła go unikać, abyś mógł co dnia stawiać sobie pytanie: Gdy tej nocy mnie Pan powoła, dokąd pójdę? Wprawdzie i wtedy śmierć nie zatraci całej swej grozy, ale po goryczy nastąpi radość wieczna. Kiedy umierał św. Arseniusz pytało go otoczenie: „Ojcze, boisz się śmierci?" „Dzieci, odpowiedział starzec, całe życie ze drżeniem oczekiwałem tego dnia."

I dla nas nadejdzie ten dzień. Starajmy się, aby był nam błogi i obfity w owoce, abyśmy pełni zasług stanęli przed Panem i mogli rozpocząć nowe życie, pozbawione wszelkiej troski i smutku.

Dlaczegoż jednak wspominam dziś wam o śmierci, skoro zbliżają się dni radosne, Boże Narodzenie?

Dlaczego was zasmucać i o śmierci mówić, gdy cały świat radować się będzie z Dziecięcia w złobie położonego? Pamiętajmy, drodzy bracia, że kto chce prawdziwie uczestniczyć w tem wielkiem święcie, kto chce śpiewać Chwałę Najwyższego, ten nie może być obcy Bogu, ale musi Mu być przyjacielem, z Nim złączonym. Takim zaś jest ten tylko, kto brzemię grzechów zrzucił z siebie, kto naśladuje Pana i za Jego dąży głosem. Postanówmy więc przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia, że odnowimy ducha i serce nasze, przestaniemy obrażać Pana, abyśmy z Nim kiedyś połączyli się na wieki. Amen.



KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ RÓŻAŃCA ŚW.

Co to jest Różaniec, jakie łaski nam daje.

Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna,
Pan z Tobą.
Łuk I, 28.

Chrystus Pan ustanawiając Kościół, nie tylko uczynił go stróżem swej nauki, ale pragnął, aby był ogniskiem miłości, był nam matką i opiekunką na ziemi. Godnie też odpowiada Kościół włożonemu nań posłannictwu, nigdy matka ziemska nie otoczy dziecka taką miłością, jak to czyni Kościół podając nam tysiączne środki i sposoby w uzyskaniu nieba. Kościół wie czego nam potrzeba, umie zaspokoić nasze pragnienia, zaradzić nędzy

fizycznej i duchowej, znośniejszem uczynić jarzmo, dopomódz w dźwiganiu krzyża.

Cwiczenia duchowne, modlitwy, są owem bogactwem, które otwierają nam drogę do nieba; posiadamy też Orędowniczkę przemożną, która nieustannie jest na nasze usługi, zanosząc prośby do Syna Jednorodzonego. Do Serca Maryi Panny kieruje Kościół katolicki swoje dziatki, a Matka Boża przemawia z równą słodyczą do duszy prostaczka jak i możnego, byle serce jego było czyste i miłości pełne.

Marya przemawia do duszy dręczonej cierpieniami, złamanej niepowodzeniem, Marya dopomaga nieść krzyż na Kalwaryę, aby zbolałego z niebem pojednać, boć nienapróżno zowie się Wspomożeniem wiernych.

Dla owych zasług niewysłowionych, dla cnót nieprzebranych jakiemi jaśnieje Matka Boża, winniśmy Jej cześć nieustanną, a tę najlepiej okażemy przez pilne odmawianie Różańca.

Mówić dziś będziemy o Różańcu i łaskach jakie nam daje, w tym celu prośmy Maryi P. o łaskę prawdziwego poznania i zrozumienia tego nabożeństwa.

Zdrowaś Marya.

Na początku trzynastego wieku, we Francyi, w prowinyi Languedoc, powstała herezya, która niszczyła najpiękniejszy plon Kościoła. Wysłano z Rzymu delegatów dla położenia tamy niecnemu rozpasaniu i błędom, ziemscy cesarze zgromadzili zbrojne swe hufce, ale wspólne ich siły pracowały bez nadziei zwycięstwa. Bóg w swych niezmierzonych wyrokach wybrał ubogiego i cichego zakonnika, aby okazał co może potęga i władza Boża; historya wam już ujawniła jego imię i zasługi, opowiedziała wam o jego gorliwości, poświęceniu, pracy i zasługach. Św. Dominik Gusman był owym rolnikiem, który zorał niwę zarażoną błędną nauką, zniszczoną wojną, strawioną rozpustą i herezyą. Długą i mozolną była jego praca, i bardzo małe przynosiła owoce; Albigensi, głusi na słowa zakonnika, nie chcieli zwrócić się z błędnej drogi. Święty nie tracił jednak nadziei w Bogu, upadł u stóp ołtarza, błagając Chrystusa P., aby choć jedna kropla Krwi przelanej na krzyżu, obmyła grzechy i zwróciła he-

relyków na drogę cnoty. Modły pobożnego zakonnika znalazły posłuch u Boga, Marya stała się zwiastunem i Orędowniczką dobrej nowiny: „jeżeli zwyciężyć chcesz serca zatwardziałe, mówi do świętego, odmawiaj różaniec". Św. Dominik staje się rycerzem w obronie wiary.

Jaki owoc zbiera św. Dominik? Któż z was nie czytał opisów cudownych wydarzeń czynionych za sprawą różańca św.; herezya została pokonana, ciemności rozproszone, a owe dusze oschłe i pogrążone w złości dążyły do ołtarzy Maryi, nabożnie odmawiając różaniec. Ale ta cześć jednostek nie wystarczała Maryi Pannie, która poświęciła Syna na odkupienie całego rodu ludzkiego. Chrystus z wyżyn krzyża oddaje się nam całkowicie i żąda od nas miłości dla Matki Boleściwej! Marya widzi ciemności grzechu, które całunem objęły świat, nie chce też, aby jedynie mały zakątek Francyi miał pomoc z odmawiania różańca; poleca więc św. Dominikowi, aby szerzył nabożeństwo różańcowe po wszelkiej ziemi katolickiej, iżby w najodleglejszym zakątku świata rozbrzmiewał hymn pochwalny dla Jezusa i Maryi.

Znacie historyę działalności zakonu św. Dominika; wiadomo wam, że gdziekolwiek noga zakonnika stanęła, tam pozostawiała ślady oświaty, tam krzyż święcił zwycięstwo, a różaniec zjednywał sobie szeregi dziewic i mężów. Święty mąż mówił o Matce pełnej słodyczy, wyrozumiałej, możnej i przebaczającej, a dzikie ludy Azyi i Afryki schylały głowy przed tą nauką i cisnęły się do stóp krzyża.

I od tej chwili, drodzy bracia, różaniec stanął obok krzyża: nie było kościoła, któryby nie posiadał obok wizerunku Boga, ołtarza poświęconego Maryi Pannie. Któż zliczy owe modły, złożone u stóp Maryi: niemowlęta i dziewice przychodziły składać Maryi swe serca czyste; matki błagały o łaskę dobrego wychowania dziatek, ubodzy o wytrwałość i ulgę w cierpieniu, królowie i wielcy tego świata składali u Jej stóp ciężar swych obowiązków, grzesznicy szukali ratunku w oczyszczaniu obciążonego sumienia; ktokolwiek z pełną wiarą z różańcem w drżących dłoniach szedł się pokłonić tej możnej Pani, znajdował pociechę, ratunek i zbawienie! O różańcu błogosławiony, bądź dla nas ustawicznie przedmiotem miłości, szacunku i pobożności!

Niebo osobnemi łaskami obdarzyło nabożeństwo różańcowe. W szesnastym wieku islam, religia pełna rozpusty i ciemnoty, zarzuciła swe sieci nad Europą i groziła zagładą dobrym obyczajom. Kościół nie mógł pozostać niemym widzem na prześladowanie chrześcijanizmu, na głos więc Piusa V, obrońcy wiary i wolności chrześcijańskiej, rzucili się na ratunek, ale byli słabi i nieliczni wobec potęgi islamu. Gdyby nie opieka Matki Bożej, gdyby nie różaniec zawieszony na szyi każdego bojownika, nigdyby nie odnieśli zwycięstwa. Historya z uznaniem wspomina słynną bitwę pod Lepanto, gdzie złamaną została przemoc turecka. W sto lat później znów hydra turecka podniosła głowę i stanęła pod murami Wiednia, ale król nasz, Sobieski, z różańcem w jednej dłoni a mieczem w drugiej, rzuca się z hufcami polskimi; broń Maryi zwycięża, półksiężyc ustępuje różańcowi i błogosławiącej ręce Królowej Polskiej.

I od tej chwili Kościół ustanawia święto Matki Boskiej Różańcowej, którego pamiątkę dziś obchodzimy, tworzą się wszędzie kółka różańcowe, rozbrzmiewa chwała Maryi w pałacu i w chacie nędzarza, stary i młody w różańcu szuka ukojenia ran duszy i ciała.

II.

Różaniec to wieniec najszczytniejszych modlitw; któż wypowie piękność, Boskość słów Jezusowych: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech.“ Żaden język nie określi cudnych słów Pozdrowienia anielskiego, wielkości Maryi P., Jej władzy i łaskawości. Człowiek odmawiający modlitwy różańcowe jest jakoby echem, które oddaje niebu to, co mu w swej łaskawości pozostawiło na ziemi. Czyż niebo zamknięte być może wobec takiej modlitwy, czy raczej nie jest ono źródłem i ojczyzną owych modłów?

Jak wiecie, różaniec składa się z 15 „Ojcze nasz“ i 15 dziesiątków „Zdrowaś Marya.“ Samo odmawianie tych pacierzy wielką cześć Bogu przynosi, ale św. Dominik pragnął modlitwy uczynić wymowniejsze: łączy je zatem z rozważaniem głównych tajemnic P. Jezusa i N. M. Panny i stąd dzieli różaniec na trzy części: radosną, bolesną i chwalebną. Czyż może być piękniejsze rozmyślanie i modlitwa nad rozważanie życia Jezusowego, od chwili narodzenia aż do Jego wniebowstąpienia?

W części radosnej widzimy upokorzone Słowo wcielone; widzimy Boga rodzącego się, aby nas odkupić, aby nam niebo otworzyć, aby zmazać grzech pierworodny; Boga, który przyjmuje człowieczeństwo, nędze i bóle ludzkie, „Słowo które Ciałem się stało i mieszkało między nami.“ Zanim wyszedł z żywota Matki, odwiedza poprzednika swego, Jana Chrzciciela, tego, który głosić ma ludowi Boskość Jego pochodzenia. Wybiera za kołyskę żłób bydlęcy a za towarzyszów nędznych pastuszków. Wierny przepisom Zakonu stawa w świątyni, aby zadosyć uczynić obrzędowi żydowskiemu, a w dwanaście lat później przed doktorami i kapłanami wyjaśnia przedziwnie proroctwa, które się na Nim sprawdziły.

Druga część to pieśń boleści. Widzimy Boga dla grzechów naszych uciemiężonego. W ogrodzie Oliwnym smuci się dusza Zbawiciela, pot krwawy zrasza Mu czoło, na widok kielicha mąk, który ma spełnić, błaga Ojca o zmiłowanie; przychodzi Judasz, zdradza Mistrza, prowadzi przed sąd, gdzie smagany, znieważony, odarty z szat i w płaszcz błazeński przybrany, oprowadzany zostaje po ulicach miasta. Widzimy Jezusa upadającego pod krzyżem i umierającego na tymże krzyżu ze słowami przebaczenia dla morderców.

Wreszcie w trzeciej części widzimy chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa, Jego Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha św. obok przedziwnych tajemnic wniebowzięcia i ukoronowania Maryi Panny.

W tych tajemnicach widnieje też radość, cierpienie i chwała Matki Bożej. Raduje się z nawiedzenia Anioła, ze słów Elżbiety, która Ją pozdrawia jako Matkę Syna Bożego, raduje się Marya z narodzin Jezusa, z mądrości Jego, ale wkrótce boleść zaćmiewa radość, gdy widzi mękę Syna Jednorodzonego; wielbi zaś Pana, patrząc na zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i chwałę Jego.

Tak więc, drodzy bracia, uznać musimy, że różaniec nie jest bezmyślną modlitwą, ale zbiorem prawd Bożych, obrazem dzieła odkupienia Jezusowego, księgą zawierającą wszelkie cuda, upomnieniem jak żyć i działać należy. Ponadto, różaniec jest dla nas kazalnicą, skąd płyną słowa zachęty dla duszy, wskazówką, że nam nie wolno pogrążać się w lenistwie i gnuśności.

Kiedy Chrystus przyjął człowieczeństwo, zastał nas słabych, ułomnych, grzesznych, pod panowaniem szatana. Cóż dla nas uczynił? Przez Krew, wylaną na Kalwaryi, rozerwał okowy szatana, podniósł nas, uszlachetnił i nawrócił. Dał nam skarb łask i kazał pójść za sobą.

W różańcu zebrane są cnoty Jezusowe, cnoty Maryi, a przez rozważanie owych cnót stajemy się mężni w walce, która nas czeka. Szatan, ów duch pychy, usiłuje naszą miłość własną popchnąć na niebezpieczne drogi. Być wolnym kosztem uciemiężenia drugiego, wyzwolić się z pod praw Bożych i ludzkich, oto nauka szatana. Namiętności zmysłowe szepcą nam: używajmy póki służą lata, nie krępujmy pożądliwości oczu i serca, szczęście ziemskie niech nam będzie wszystkiem! Świat dorzuca swą cegiełkę, każe miłować pieniądz, teraźniejszość, a zasłania przyszłość. Cóż począć wśród tej nawałnicy pokus, która nas zewsząd otacza? Marya ukazuje ci, bracie, różaniec i woła i prosi: „idż za mną, naśladuj Syna mego a niebo uzyskasz!"

Co czyni Jezus, aby nas wyzwolić z pęt szatana? Jezus daje przykład, uczy pokory, miłosierdzia, ubóstwa, gorliwości o chwałę Bożą, mądrości w nauce Bożej; daje nam przykład, jak ujarzmić ciało, kiedy cierpi w Ogrodzie Oliwnym, daje się biczować, do krzyża przybijać; kiedy kona woła jeszcze: „przykład dałem wam". Jezus daje nam tarczę przeciw pożądliwościom świata, umacnia nas przez zmartwychwstanie, daje nam nadzieję przez wniebowstąpienie, okazuje miłosierdzie przez zesłanie Ducha św., daje nam obietnicę życia przyszłego i nagrody wiecznej.

Jeżeli tedy człowiek idzie śladami Boskiego Mistrza, czy może upaść? Jeśli żyje życiem Jezusowem, zdepcze szatana, świat i namiętności, Bóg będzie dlań wszystkiem!

Nie mówcie, że jako nędzne robaki ziemi nie jesteście w możności naśladować Pana i wznieść się na wyżyny cnót Maryi Panny. Prawda, pozostawieni własnym siłom nic uczynić nie zdołamy, ale z pomocą Bożą, umocnieni prawdami i łaskami wiary świętej, możemy iść za Jezusem i niebo sobie okupić.

Modlitwa Jednorodzonego Syna: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje." Pozdrowienie Anielskie: „Zdrowaś Marya, łaskiś pełna!... święta Marya, matko Boża, módl

się za nami grzesznymi,“ ta modlitwa przebija niebiosa, o tem wy dobrze wiecie, mili bracia. Czyż może pozostać nieczuły ojciec lub matka, gdy słyszy błagalne wołanie o pomoc umiłowanego dziecięcia?

Zastanawiajmy się przeto, mili bracia, nad cnotami i zasługami Jezusa i Maryi P., zastosujmy je do naszego życia, bierzmy do ręki jak najczęściej ów wonny wianek różany, pozdrawiając Matkę Najśw. Uśmiech i dobrotliwe wejrzenie Maryi towarzyszyć będzie naszej modlitwie, Ona nam nagrodzi wszystkie troski życia, radością napełni serce, Marya nie znuży się powtarzaniem naszych próśb, jak matka nie znuży się pieszczotą dziecięcia, miłość bowiem w jednem zawarta jest słowie, które wymawiając ustawicznie ukołysze nas do snu wiecznego, abyśmy oglądali Jezusa i Maryę.



KAZANIE

na uroczystość Wszystkich Świętych.

Święci Pańscy, stojąc przed oblicznością Baranka, przyobleczeni w szaty białe.“ Objaw. VII, 9.

Zwycięstwo! woła dziś radośnie Kościół katolicki; zwycięstwo! albowiem obchodzimy dziś święto, którego nie posiada żadna inna religia na ziemi!

Pamiątka, którą dziś obchodzimy, obwieszcza wiernym, że ten jest prawdziwy Kościół, okupiony Krwią Jezusową, w którym zbawienie znaleźć można, z którego łona wyszły miliony świętych Pańskich, owych wybrańców Boga, otaczających jako wonne kwiaty tron Zbawiciela i wespół z Nim się ra-

dujących. Znajdziemy wśród nich Apostołów i uczniów Chrystusowych, którzy śmiercią męczeńską dali świadectwo prawdzie, znajdziemy zastępy wyznawców i męczenników, wdów, sierot, dzieci, mężów dojrzałych i starców, którzy umieli oprzeć się złudnym obietnicom świata, ujarzmić ducha i ciało, i w pełni łaski i zwycięstwa wejść w bramy niebios. Święci Pańscy to pochodnie, torujące ludom drogę wśród pomroku grzechu, to najlepsze świadectwo o Bożem założeniu Kościoła, o prawdzie Jego nauki, to jeden dowód więcej, że chcąc uzyskać spokój sumienia i życie wieczne sobie zabezpieczyć, trzeba żyć i umierać w Kościele Chrystusowym!

Tak więc dzień dzisiejszy jest dniem wesela dla świata katolickiego, że możemy umiłować łódź Piotrową; dziś bowiem rozważamy wielkość instytucyi Kościoła, który swych bojowników przeniósł do przybytku tryumfującego Kościoła, aby się radowali z oglądania Boga.

Wznieśmy serca i myśl do naszych świętych braci i sióstr, wespół się z nimi połączmy i wykażmy Bogu naszą wdzięczność i miłość, za ich przyczyną prośmy o łaski jak dla duszy tak i dla ciała. Pragnę być dziś tłumaczem i zwiastunem tego wszytkiego, co żąda od nas Kościół tryumfujący; pragnę objaśnić, czem jest dzisiejsza uroczystość dla serc katolickich.

Zdrowaś Marya.

I.

Dzień Świętych Pańskich jest obchodem zwycięstwa dl· zawstydzenia tych wszystkich, którzy wiarę, sprawiedliwość Bożą i wszelką Bożą, świętą i poszanowania godną naukę Kościoła odrzucają, wyszydzają. Dzisiaj wołają zastępy Wyznawców do nędznych synów ziemi: „Zamilczcie szydercy i bezbożni, przestańcie bluźnić i urągać Bogu waszemu, uciszcie się, przed pieśnią naszą, chwalącą Trójcę świętą.“

Może powiecie, wy, którzy tylko z imienia jesteście katolikami, jakże mogły owe miliony dusz stać się świętemi, jeżeli religia jest tylko hamulcem, aby złego nie czynić, jeżeli nauka o życiu wiecznem jest baśnią dla ludu! Drodzy bracia, owe miliony wybranych synów nieba są świadkami, że wszystko,

czego nas Kościół uczy, jest prawdą, a co nam Chrystus P. obiecał— to się spełni. Miliony Świętych Pańskich świadczą, że Bóg o ile nagradza sprawiedliwych, o tyle będzie karał grzeszników i bluźnierców. To z czego świat bezbożny szydzi i czem gardzi, to skrzętnie zbierają dusze niebieskie i wynagradzają Panu za uczynione zniewagi; tam, gdzie usta nie składają się do modlitwy, tam odzywa się od tronu Bożego: Hosanna Synowi Dawidowemu! Czem gardzą na ziemi grzesznicy, tem służą Panu Święci Pańscy w niebie! Zawdzięczają Bogu, że sprawiedliwym dał łaskę pogardzenia uciechami ziemskiemi, że zamknął uszy ich na plugawą mowę, że oddali się ćwiczeniom ciała i ducha, otworzyli serca na słowo Boże, umiłowali krzyż i cierpienia.

Święci Pańscy są nagrodą Bogu za tych niegodnych synów ziemi, którzy zdeptali cześć i chwałę Bożą, którzy choć z imienia należą do wojującego Kościoła, ale jako bojaźliwi żołnierze uchodzą na widok wroga, rzucają chorągiew Chrystusową i dobrowolnie poddają się nieprzyjacielowi. Biada tym, którzy urągają Kościołowi, albowiem nadejdzie godzina sądu, gdy Bóg wykreśli ich z liczby wybranych i skaże na potępienie wieczne.

II.

Uroczystość Wszystkich Świętych jest dniem, w którym cześć odbiera imię chrześcijanina, gdyż poznajemy jak wielkiej godności dostąpiliśmy, przyjmując Chrzest święty. Przenieś się, bracie, myślą do tronu Bożego, cóż tam ujrzysz? Zobaczysz braci twych i siostry z anielskiem obliczem wielbiących Pana: ani im zimno nie dokucza, ani upał, głód lub pragnienie nie dolega, nie znają co cierpienie, choroba, złość ludzka, prześladowania, grzech, pokusa i niepokój; radość i szczęście jest ich pokarmem codziennym; nie znają starości, ani brzemienia wieku. Wspólnie z Aniołami wielbią Boga Stworzyciela i Odkupiciela. Słusznie też szczęście nieba określa św. Paweł w słowach: „że oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują“ [1]).

Święci Pańscy spoglądają na wielkość i doskonałość Pana, i co dnia nowe odnajdują przyczyny, co raz to wyraźniej pojmują

[1]) I, Kor. II, 9.

tajemnice, które zakryte są przed ludźmi; co dnia też nowemi obdarza ich Pan łaskami. Słabe to tylko określenie szczęścia jakiego doznają dusze wybranych. Uważajmy jakie jest nasze przeznaczenie, mamy się stać obywatelami nieba, przyjaciołmi Boga Wcielonego, droga, którą nam wskazał Odkupiciel, dla wszystkich stoi otworem; poznajmy, bracia, czem jest świat i jego ponęty, wobec szczęścia jakie nam Bóg zgotował w niebie i wołajmy: „Panie, cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz“ [2]). Dzień dzisiejszy przypomina nam godność chrześcijanina i cel życia naszego! Dziś, rozważając tę tajemnicę, wstydem niech zapłoną lica tych, którzy dla piędzi ziemi, dla zdobycia kilkunastu groszy, łączą się z nieprzyjaciołmi Boga, dopuszczają się krzywdy na bliźnim, grzech śmiertelny na duszę ściągają. Niechaj ukorzą się ci wszyscy, którzy krzywdą ludzką, fałszywem świadectwem, bluźnierstwem, obmową skalali duszę; serce swe i myśl oderwali od Boga, a zwrócili do grzesznych uciech świata, którzy żyją jakoby nigdy nie mieli umierać i sprawy zdawać przed Bogiem. Inną drogą szli święci Pańscy, aby uzyskać wieniec nieśmiertelnej chwały. Może spytasz, co czynić, aby otrzymać prawo obywatelstwa niebieskiego? Chrystus Pan opatrzył wszystkich dyplomem, który otwiera nam podwoje niebios, ale ten dyplom, ten testament duchowy, różni się od poglądów świata, inne w nim prawa, inne żądania!

Świat mówi: cześć temu, kto bogactwo i zaszczyty posiadł; Chrystus orzeka: „Błogosławieni ubodzy i cisi.“ Świat dowodzi: Za krew—krew, nie przepuszczaj pomsty; Zbawiciel uczy: „miłuj bliźniego jak siebie samego.“

Świat uważa za szczęśliwego, kto życie umiał wyzyskać i użyć do woli; Chrystus uczy: „Ujarzmiajcie ciało wasze!“

Świat pragnie używania, dogadzania zmysłom, życia zniewieściałego. Chrystus powiada: „Błogosławieni, którzy pragną i łakną sprawiedliwości Bożej i pełnią wolę Ojca mego.“

Świat jest w pogoni za groszem, bogactwem, zaszczytami; Chrystus uczy: „Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią.“

Świat dozwala zaspokajać żądze, schlebiać namiętnościom, Chrystus zaleca niewinność i czystość serca!

[2]) Żyd. II, 6.

Świat woła: siła przed prawem, przemocą zdobywajmy i walczmy o prawa doczesne, dobrobyt, Chrystus P. uczy: „pokój na ziemi ludziom dobrej woli.“

Świat grozi bogaczom, pragnie podziału ziemi, majątku, równości; P. Jezus uczy, że ten tylko wejdzie do królestwa niebieskiego, kto sprawiedliwością, roztropnością, pobożnością i miłością Boga i ludzi się odznaczył.

Widzimy więc, drodzy bracia, jak odmienne są zapatrywania świata z nauką Bożą, że czem raduje się świat, tem się smuci Zbawiciel, co świat ceni, tem Jezus pogardza. Jeżeli wierzymy Chrystusowi, Duch św. jest w nas; jeżeli wierzymy światu, szatan nami rządzi i do zguby prowadzi.

III.

Dzień ŚŚ. Pańskich zawstydza nasze lenistwo i brak gorliwości w służbie Bożej. Święci nie okupili sobie nieba pieniędzmi, ale duchem Chrystusowym, szli i naśladowali Pana, nie unikali cierpienia, nie taili się ze swemi przekonaniami. Dlaczego tak źle się dzieje na świecie, dlaczego tyle obrazy Boskiej, urągania Kościołowi? Bo my zamiast stanąć w obronie wiary, wypoczywamy, gnuśniejemy, leniwi jesteśmy do walki o prawdy Boże. Droga doskonalenia się nie jest zamknięta, środków nie brak, ale my nie jesteśmy pochopni do zastosowania ich w życiu!

Świat się uniewinnia, że święci Pańscy byli innymi ludźmi jak my, nie byli narażeni na tyle napaści i okazyi do grzechu. Jakże niemądrą jest podobna wymówka.

Czyż nie byli synami Adama i córkami Ewy? Ludźmi ułomnymi, skłonnymi do grzechu? Czy nie żyli wśród świata rozwiązłego i pogańskiego? Historya uczy, że na stokroć większe wystawieni byli niebezpieczeństwa, aniżeli my. Może powiesz, posiadali więcej łaski u Boga, i stąd mogli żyć świętobliwiej! Czy Kościół nie naucza, że Bóg każdemu daje łaski, że każdy z nas oświecony został łaską Ducha św., posiada świadomość złego i dobrego głos sumienia? Wspólne nam są Sakramenta, Ofiara, nauka katechizmowa, dziś stokroć więcej mamy sposobów uświętobliwienia duszy, oświecenia umysłu, aniżeli w pierwszych wiekach.

Co cię powstrzymuje młodzieńcze, abyś jako św. Alojzy w 24 r. życia zachował czystość obyczajów, niewinność serca? Co ci przeszkadza, abyś w młodości poznał zasady wiary? Kto przeszkadza ci, chrześcijańska dziewico, zachować czystość duszy, miłość Boga, pełnić uczynki miłosierdzia? Kto ci nie dozwala na wzór Magdaleny pokutę czynić i nawrócić się? Wiemy tylko z życia śś. Pańskich, że surowem przestrzeganiem praw Bożych, postem, modlitwą zjednywali sobie szczególniejsze łaski Boże. Bóg nie żąda od nas nadzwyczajnych rzeczy, pragnie jedynie, abyśmy wiedli chrześcijański żywot. Bohaterskie czyny męczenników mają nam tylko służyć za dowód, co dobra wola może uczynić w człowieku, i jaką nagrodę zjednywa.

Rumieńmy się z opieszałości naszej! Przyłóżmy bracia i siostry rękę do pługa i zorzmy niwę serca naszego, nie cofając się wstecz, ale dążąc naprzód! Powtarzajmy sobie słowa św. Augustyna: „wszyscy idziemy jedną drogą, jedną bramą, drogą Jezusową.“ Ale nie zapominajmy, że ta droga jest wązka i stroma, a brama ciasna. Jeżeli chcesz pójść za Jezusem, musisz się stać jako On pokornym, gorliwym w pracy nad duszą, obarczonym krzyżem i cierpieniem, cierpliwym i przebaczającym.

IV.

Uroczystość śś. Pańskich jest wreszcie dniem pociechy w zawodach doczesnych. „Cierpliwie znoście dolegliwości wasze,“ wołają święci Pańscy, albowiem miłościwy Ojciec w niebie sowicie was nagrodzi! Świat, życie ziemskie, to tylko stacya doświadczalna, zakład wychowawczy, pole walki, które sposobi do chwały i życia wiecznego. Droga prowadząca do Boga nie różami, ale cierniem usłana, pójść nią muszą wielcy i maluczcy, słabi i mocni, przy końcu tej ścieżyny stoi krzyż, kto go chętnie podejmie ten zwycięży i na nagrodę zasłuży.

Słusznie powiada św. Augustyn, „że niebo zamieszkałe jest przez tych, którzy na świecie cierpieli dla Jezusa, bojowali i za Niego umierali!“

Złoto czyści ogień, cierpienia uświętobliwiają chrześcijanina i wykazują jego miłość do Boga. Kogo Bóg miłuje, tego chłoszcze, tego wychowuje surowo jak własne dziecię.

Ale spojrzmy na świat, drodzy bracia, jak to znoszą ludzie krzyż Pański? Wśród tych milionów skrzywdzonych, nieszczęśliwych, złożonych chorobą, znajdziesz zaledwie dziesiątki takich, którzy cierpią w milczeniu, radują się z dopustu Bożego, rozumieją słowa Zbawiciela: „Błogosławieni, którzy płaczą i łakną, albowiem będą pocieszeni!"

Czyż nie warto, abyśmy wychylili kilka kropel goryczy z kielicha boleści, aby za to pić z czary szczęścia życie całe? Wszakże święci Pańscy są nam świadectwem nagrody wiecznej!

Czegoż wam dziś więcej życzyć, drodzy bracia, jeżeli nie doczekania chwili, w której połączycie się z zastępami świętych Wyznawców i Męczenników! Odejdźcie do domu z postanowieniem silnem służenia wiernie Bogu. Gdy wam się dobrze wieść będzie w życiu, połóżcie na jednej szali radości doczesne, a na drugiej szali radości i szczęście wieczne, porównajcie je, a przekonacie się, że ziemska radość i uciecha to fałszywa pozłota bezwartościowa, dobra zaś wieczne -- ciężkie i kosztowne złoto Gdy w ubóstwie, cierpieniu żywot pędzicie, zważcie również na szali doczesne cierpienia z wiecznym ogniem piekła, a przekonacie się, jak są pierwsze małe i krotkotrwałe wobec udręczeń duszy potępionej.

Boże dobrotliwy, Sprawco wszelkiego dobra, Tyś za łaską swą miliony doprowadził do szczęścia wiecznego; spojrzyj i na nas, niegodne Twe syny, dozwól nam przez boleść i mękę Syna Twego i zasługi Świętych Pańskich dążyć drogą zaparcia i cierpienia, abyśmy Cię chwalić mogli w wieczności. Amen.



Kazanie na Dzień Zaduszny.

Dzień Pański pokaże, bo się w ogniu objawi, a każdego roboty jaka jest, ogień sprobuje. Jeżeli którego robota zgore, szkodę odniesie, lecz sam będzie zbawion... przez ogień.

I Kor. III, 13, 15.

Stąpamy dziś po cmentarzach, przyklękamy przy grobach, smutne, poważne wspomnienia cisną się do głowy. Stawamy nad mogiłami drogich nam osób: tu spoczął ojciec troskliwy, tam matka umiłowana, brat, siostra, dziecię jedyne, przyjaciel i dobroczyńca!

Pomarli bliźni, z którymi łączyła nas bliższa lub dalsza znajomość, ci wszyscy, którzy przez chrzest św. stali się synami królestwa niebieskiego. Spoczęli snem wiecznym i nie powstaną aż na głos sądu ostatecznego.

Widok mogił przypomina człowiekowi, że go czeka śmierć, że mogiła jest końcem naszych trudów i zabiegów.

Śmierć jako pięść w zbroję okutego rycerza chwyta nas w swoje kleszcze, wyrywa z koła żyjących, gasi blask wszelkiej chwały i zaszczytów doczesnych, zdziera z człowieka kosztowne szaty, piękność ciała, i przyobleka w całun śmiertelny.

Śmierć to pożegnanie ze światem i jego miłością, chwila przełomu, próg do wieczności wiodący.

Wiara uczy nas, że poza grobem jest inne, nowe życie, życie szczęścia lub smutku. Wiara uczy, że postanowiona jest człowiekowi śmierć i sąd; że Bóg sprawiedliwie rozsądzać będzie sprawy żywota człowieczego, cokolwiek zdziałał, pragnął, mówił;

że każdy otrzyma zapłatę według uczynków swych. Któż nie zapyta sumienia swego: jakiż sąd wyda Pan nademną, jaki los stanie się mym udziałem; co otrzymały dusze, których ciała w grobie już spoczęły?

Chrześcijanin pojmuje, że dusze rozdzielone z ciałem trojakiemu mogły uledz losowi: albo radują się w niebie, gdy w stanie łaski, bez najmniejszego grzechu na duszy, stanęły na sądzie Bożym; albo pokutują w czyścu, lub też potępione zostały na wieki.

Jakże mało ludzi schodzi ze świata, nie utraciwszy sukienki niewinności, w którą przyoblekł ich Kościół w dzień Chrztu św. Dla dusz obarczonych jeszcze zmazą grzechu powszedniego, dla tych, którzy za życia nie odpokutowali za swe grzechy, przygotował Pan miłosierny miejsce oczyszczenia, w którem dłużej lub krócej, zależnie od wielkości winy, przebywają. Grzechy powszednie zostają w czyścu odpokutowane, albowiem mówi Pan o grzechach ciężkich, popełnionych przeciwko Duchowi św., że ani w tem, ani w przyszłem życiu nie mogą być odpuszczone. Kary doczesne, które za życia człowiek nie był zdolny odpokutować, musi odpokutować w czyścu, albowiem Ewang. Łukasz mówi: „A nad to wszystko, między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcąc stąd przejść do was, nie mogli ani stamtąd przejść sam“ [1]). A św. Paweł pisze: „będzie zbawion, wszakże tak jako przez ogień“ [2]). Jakie jest cierpienie dusz w czyścu się znajdujących? Słabe tylko o tem mamy wyobrażenie. Pozbawione oglądania Boga na czas dłuższy lub krótszy, rozważają życie ubiegłe, niedopełnione przyrzeczenia i zmarnowane łaski, dręczone wyrzutem sumienia i karami, których rozmiary są nam nieznane, pozostają owe dusze w stanie smutnym i pożałowania godnym. To też św. Cyryl Jerozolimski powiada: „sądzę, że cierpienia czyścowe większe są od wszystkich cierpień życia doczesnego.“ Rozważając ich smutny żywot, mimowoli słyszymy głos ostrzeżenia: bracia i siostry, wy wszyscy, którzy jeszcze na ziemi się znajdujecie, żyjcie tak, abyście uniknęli ognia czyścowego, nam zaś dopomóżcie modlitwą!

---

[1]) XVI, 26. [2]) Kor. III, 15.

I.

Kiedy, według opowieści ewangelicznej, bogaty faryzeusz skazany został na potępienie wieczne, wołał: „Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną a poślij do domu ojca mego, albowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk“ [3]). Chociaż tedy czyściec nie jest miejscem tak strasznem jak piekło, jest jednak miejscem wielkich cierpień, i gdyby dusze tam się znajdujące mogły przyjść do nas, błagałyby, abyśmy żyli świętobliwie, przezornie i uniknąć mogli mąk czyścowych. Wołałby ojciec na syna: dziecię, tyś jeszcze młody, ratuj duszę, idź drogą prawdy i sprawiedliwości; córko moja, nie zaprzedawaj duszy i ciała światu, bo życie tak krótkie, a męki tak długie i straszne!

Jakie środki mamy aby uniknąć mąk czyścowych. Pierwszy środek: to unikanie grzechu, nie tylko ciężkiego ale i powszedniego. Cokolwiek bowiem jest grzechem, zasługuje na karę, musi być odpokutowane.

Wprawdzie ośmielamy się mówić: to lub owo tylko małym jest grzechem, nie wiele też szkody mi przyniesie! Ale czy tak jest istotnie?

Czy najmniejszy grzech nie jest obrazą Boga, który za nas cierpiał, odkupił i dziś łask nie szczędzi? Im droższa jest nam osoba, im większy mamy dla niej szacunek, tem boleśniejszą jest dla niej zniewaga i obraza, jakiej się dopuszczamy.

Nic nieczystego nie może wejść do królestwa Bożego, i stąd każda zła myśl, każde opuszczenie dobrego, musi ponieść swą karę. Kto nie umie poskramiać powszednich grzechów, ten stopniowo w zło popadnie, i ani się spostrzeże, jak z maleńkiego ziarnka powszedniego grzechu wystrzeli bujny kłos grzechu śmiertelnego.

Pokutę czyńcie na ziemi! wołają do nas dusze cierpiące; na to ustanowiony został przez Chrystusa P. Sakr. Pokuty, abyśmy zgrzeszywszy, szli się oskarżyć i błagać przebaczenia. Kto przystępuje do konfesyonału w tej tylko intencyi, aby grzechy swe

---

[3]) Łuk. XVI, 27.

wypowiedzieć, a nie odczuwa wewnętrznej skruchy i szczerego postanowienia poprawy, dlatego Sakrament pozostaje bez znaczenia i łaski. A chociaż Sakrament Pokuty odpuszcza karę wieczną, to jednak nie zwalnia cię z kar doczesnych, którym jeżeli za życia nie jesteś w możności zadosyć uczynić, musisz je odpokutować w czyścu. Spłacisz dług Panu aż do ostatniego szelążka, bo Chrystus ostatnią kroplę Krwi wylał za ciebie, aby cię odkupić.

Tutaj pokutować nie trudno, na drugim świecie już nie będzie można pokutować.

Chrystus Pan więcej dla nas uczynił jak do zbawienia było potrzebne; dozwala także, aby zasługi Matki Bożej i świętych Pańskich dopomagały nam i wyjednywały przebaczenie u Boga.

Papieżom służy władza udzielania odpustów tym wiernym, którzy dopełnią warunków zastrzeżonych przez Kościół. Takich odpustów mamy w roku kościelnym dość wiele, oprócz modlitw odpustowych, odmawianych po Komunii św. i w godzinę śmierci. Mamy prawo odpusty ofiarować za dusze w czyścu będące, aby skrócić ich cierpienia, i dlatego nie powinniśmy omijać żadnej okazyi, aby odpust zyskać.

II.

Poślij Łazarza, woła faryzeusz bogacz z piekła, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, i ochłodził język mój, bo cierpię męki w tem płomieniu. Ale dopomódz nie było mu już można, albowiem na wieki był potępiony: z piekła niema już wyjścia i wybawienia. Duszom w czyścu będącym dopomoże modlitwa szczera, jest ona balsamem gojącym ich rany, Bóg chętnie patrzy na modły i prośby ofiarowane za bliźnich, wiemy nadto że: „blizko jest Pan wszystkim, którzy Go wzywają w prawdzie.“ Św. Augustyn upomina; „jeżeli chcecie, aby się Bóg nad wami zmiłował, miejcie miłosierdzie nad braćmi i siostrami w czyścu będącymi, albowiem tylko miłosierni miłosierdzia dostąpią.“ Módlmy się więc szczerze za zmarłych, a i oni odwzajemnią się nam u Boga.

Skutecznym środkiem ulżenia duszom czyścowym jest msza św. Gdy Chrystus Pan ofiarowuje się za dusze cierpiące Bogu Ojcu, zmniejsza się ich męka, ożywczy promień łask umacnia ich tęskne serca, otwierają się bramy niebios, Krew Chrystusowa nie napróżno kołacze do Serca Ojcowskiego! Dusze cierpiące pozbawione są kapłana, Ofiary, i stąd od nas żądają ratunku. Św. Monika prosiła na łożu śmierci swych synów Augustyna i Nawigiusza, aby o niej pamiętali we mszy św.

Tak nam łatwo przychodzi dopomódz duszom nieszczęśliwym przez post, jałmużnę i dobre uczynki. Cokolwiek dobrego uczynimy, ofiarujmy to za dusze zmarłych, bo jesteśmy członkami jednego ciała, którego głową jest Chrystus; jesteśmy w łączności z niemi, albowiem należą do Kościoła cierpiących. Pobożny też zwyczaj istnieje w Kościele urządzania dorocznych nabożeństw za zmarłych i publicznego wymieniania osób, aby polecić je pobożnej modlitwie żyjących.

Mamy nadto obowiązek modlić się za naszych przodków, rodziców, za tych wszystkich, którzy w obronie wiary i ojczyzny polegli, za kapłanów i biskupów, za dobroczyńców i tych wszystkich, którzy ratunku potrzebują.

Boże miłosierdzia i łaski, zmiłuj się nad wszystkimi, którzy opuścili już ten padoł płaczu i jęczą w otchłani, zaprowadź ich do szczęśliwej ojczyzny niebieskiej, do której tak tęsknią. Panie, udziel im pokoju wiecznego, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.



PRZEMÓWIENIE
przy poświęceniu Czytelni.

A przeto z owoców ich poznacie je. *Mat. VII. 20.*

Wielkiego rozumu i serca ś.p. pap. Leon XIII wypowiada w jednym z swych „Listów okólnych“ następujące zdanie:„ Najprzedniejszem zadaniem duszpasterzy, to piecza nad nieskazitelnością wiary i chrześcijańskiej moralności. W obecnych czasach, pieczę tę podwoić należy, albowiem tak wielkie różnice pojęć w sprawach wiary i tak wielka rozwiązłość wkradła się w życie chrześcijan-katolików, że nieomal każdy z dogmatów pozostawiony nam przez Chrystusa P. i Kościół, bywa dziś zaczepiany i zwalczany. W tym boju różnych nieprzyjaciele używają środków,ale najniebezpieczniejsze z nich są złe pisma i książki, które tak wielki znajdują zbyt w świecie“ [1]).

Święte to słowa, pełne słuszności i prawdy, o ile bowiem dobra książka przynieść może korzyść dla duszy, o tyle zła staje się trucizną.

Dziś zgromadziliśmy się szan. słuchacze, aby Bogu polecić pracę rąk i zabiegów naszych. Zebraliśmy się, aby przyłożyć cegiełkę do dzieła oświecenia maluczkich, aby im dać rozrywkę godziwą po dniu znojnej pracy; ale pytam was, czy wszyscy zgodnie przejęci jesteśmy uczuciem okowiązku dostarczenia ludowi zdrowego duchowego pokarmu?

Zdarzają się obrazy, które oglądane z prawej strony całkiem inny przedstawiają widok, aniżeli gdy je oglądamy z lewej. Z ta-

[1]) Offic. et munerum.

kim obrazem śmiem porównać dzisiejsze piśmiennictwo. Stało się ono potęgą, ale nie zawsze swe zadanie spełnia ku chwale Bożej!

„Powiedz mi z kim przestajesz, a ja ci powiem czem jesteś“, mówi dawne przysłowie; dziś można powiedzieć: „powiedz mi co czytasz, a ja ci powiem jakim jesteś.“ Szatan kąkol sieje na niwie Bożej i wciska w rękę młodzieży książki i pisma bluźniące Bogu. „Złe drzewo nie może dobrych owoców rodzić“ [1]), a czyż może być drzewo dobre, na którem wąż obrał sobie schronisko? Lud łaknie oświaty, łaknie dobrej książki, widzimy to już na dzieciach, że chętnie biorą się do czytania. Niedawno spotkałem się z trafną uwagą co do różnicy, jaka zachodzi między dawniejszem pragnieniem dziecka zdobycia wiedzy, a między dzieckiem obecnych czasów. „Dawniej dziecko wsłuchiwało się w baśń lub historyczną opowieść, którą mu matka czytała, dzisiaj dziecko z wypiekami na policzkach, skulone w kątku, z napiętymi nerwami ślęczy nad książką, którą obdarzył je żyd księgarz, a której treścią wstrętne tajemnice Paryża, Londynu, zbrodnie i przygody Holmesa. Dziecko zaprawiwszy się za młodu do takiej lektury, i w późniejszym życiu kształcić się będzie na podobnych wzorach. Wiemy aż nadto dobrze, że czytanie nie tylko wywiera wpływ na fantazyę, ale na uczucie, pragnienia i działanie człowieka. Słowo drukowane lepiej utwierdza się w pamięci, niż posłyszana opowieść. Niestety, dobrych, szczerze katolickich i moralnych książek mamy bardzo nie wiele, jakie zaś spustoszenie czyni w sercu młodzieży ów zbiór ksiąg, będący w posiadaniu socyalistycznych i wolnomyślnych czytelni, o tem wiedzą aż nadto dobrze nauczyciele a przedewszystkiem rodzice.

Chłopię zaledwie przywdzieje mundur szkolny, już staje się ich łupem, za przykładem starszych kolegów wciska się do lokalu czytelni, z początku nieśmiało, później już otwarcie i jawnie wyszukuje sensacyjnych tytułów książek, bez względu, jakiego są autora, jakiemi przejęte są zasadami; osoby wydające książki z czytelni, z iście szatańską radością obdarzają chłopczynę żądaną książką, nad którą przepędza czas wolny na zabawę, albo też

[1]) Mat. VII, 18.

ślęczy po nocach. Jakaż szybka zmiana dokonuje się w duszy dziecka: na ćwiczenia pobożne, modlitwę nie ma już czasu, stawia się krnąbrnie rodzicom, zaniedbuje obowiązków szkolnych; płacze matka, niecierpliwi się ojciec, narżeka nauczyciel, ale, mówię tobie, ojcze i matko, zajrzyj do książki jaką czyta twój syn, zobacz jaką truciznę mu podają a będziesz wiedzieć, co uczyniło z anielskiego dziecka—ucznia szatana!

Pornografia i zła literatura się rozszerzyła i ogarnęła wielkich i maluczkich, starych i młodych, ale wiele temu jesteśmy winni. Spytajcie waszych ojców i matki, czy wolno im było w dziecięctwie przysłuchiwać się rozmowom starszych, brać bez ich pozwolenia gazety do ręki, czy wolno było w katolickiej rodzinie bluźnić, szydzić z religii i duchowieństwa? Skąd czerpie nasz chłopak ową „rzekomą mądrość,“ która prowadzi go do strajków, krnąbrności, nieuszanowania, kto wpoił w ich serca mrzonki o równości stanów, podziale kapitału, wyzwoleniu się z wpływu Kościoła, kto im każe głosić, że nie potrzeba religii, Sakramentu małżeństwa, że powinna istnieć „wolna miłość?“ Spojrzyjcie, bracia, co taki „modernistyczny krytyk“ czytuje za pisma a przekonacie się, że czyta gazety rozrzucane w tysiącach egzemplarzy przez żydów wolnomyślnych, przez wyrzutki społeczne, które pragną z robotnika mieć narzędzie do swych niecnych czynów.

Zajrzyjcie do mieszkań przeciętnego rzemieślnika, tam gdzie dawniej nici, nożyczki i materyał spoczywał, z którego gospodarna żona i dobra matka kroiła odzienie dla domowników, dzisiaj ujrzysz stosy romansów, powieści bezwartościowych a nawet wprost gorszących. Nie napróżno upominał świętobliwy Papież: „złe piśmiennictwo doprowadza do ruiny chrześcijańskie społeczeństwo!“

Temu niebezpieczeństwu zapobiedz jest obowiązkiem tych, którym powierzone jest kierownictwo i czuwanie nad moralnością.

W pierwszym rzędzie do boju stawa Kościół, ale Kościół musi znaleźć sprzymierzeńca w państwie, w społeczeństwie. Wszyscy, komu dobro ogółu i jednostki leży na sercu, muszą ostrzegać, czuwać, zakazywać czytania złych książek i pism, a każde wykroczenie pod tym względem piętnować publicznie. Nie wystarcza tylko o siebie się troszczyć, należy rozciągnąć opiekę nad

bliźnim, albowiem, pełnienie dobrych uczynków jest najwyższem zadaniem życia chrześcijańskiego. Nie wystarcza nakarmić ubogiego, wzmocnić jego ciało, należy mu dać pokarm duchowy, wzmocnić jego zasady religijne i moralne, obronić go przed złem. Oprócz miłości bliźniego jest jeszcze miłość ojczystej mowy, umiłowanie literatury i poezyi polskiej i to skłania nas do pielęgnowania skarbów piśmiennictwa i przekazania go młodym pokoleniom. W tym celu pragniemy, aby każda książka, która wyjdzie z czytelni naszej, była odrodzeniem dla ducha, wzorem do naśladowania, drogą udoskonalenia i uświętobliwienia.

Wszakże książka nie tylko ma nam dać wiedzę, ale i ukształcić charakter, szczególniej tych, którzy w dziecięctwie nie mieli odpowiednich kierowników i wychowawców duchowych. Podziękujmy Bogu Najwyższemu, że wśród społeczeństwa katolickiego, znajduje się jeszcze tylu ludzi dobrej woli, którzy bezinteresownie, a nawet z uszczerbkiem dla siebie, składają ofiarę na rzecz katolickiej i polskiej czytelni. Wy zaś, drodzy słuchacze, popierajcie nasze wysiłki, czerpcie wiedzę potrzebną, przychodźcie pokrzepić się zdrową strawą dla ducha. Sześć dni mamy pracować, siódmy odpocząć, poświęcić go Bogu i godziwej rozrywce, a gdzież czas wieczorny lepiej spędzić, jak nie w czytelni, gdzie umysł się rozerwie, dobry towarzysz się znajdzie i wypoczynek będzie dla ciała. Idąc ręka w rękę, zgodnie pracując nad wyrugowaniem bezbożnego piśmiennictwa, możemy zahartować serce do walki, urobić charakter, utrwalić się w wierze i moralności, ku większej chwale Bożej i pożytkowi ojczyzny.



Konferencye duchowne

Wygłoszone w Seminaryum w Petersburgu w r. 1883.

(Cykl drugi)

Ks. K. Majewski.

Konferencya III.

(Dokończenie)

Tego to Najwyższego Kapłana na wiele wieków przed Jego przyjściem, Bóg wskazywał pod postacią i opisywał pod imieniem wielu świętych mężów Starego Zakonu; bo jak oni sami byli typem i wyobrażeniem Chrystusa, tak i wielkość im przyznawana, tak i pochwały im oddawane, bardziej się do Chrystusa niż do nich stosują — „Henoch podobał się Bogu i przeniesion jest do raju, aby dał pokutę narodom“ [1]).

Daleko bardziej podobał się Bogu Chrystus, o którym sam Bóg Ojciec „głosem przyniesionym od wielmożnej chwały, poświadcza: „Ten jest syn mój miły, w którymem sobie ulubił — jego słuchajcie“ [2]).

Chrystus wzięty jest do nieba, aby w Imię Jego był opowiadany wszystkim narodom „chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów“ [3]) i aby się wstawiał za nas.

* * *

„Noe nalezion jest doskonałym i sprawiedliwym, ale doskonalszym i sprawiedliwszym jest Jezus Chrystus, nie tylko „przeto, iż nieprawości nie uczynił, ani zdrady było w uściech jego“ [4]) ale, iż On jest sprawiedliwością samą i przez niego dostępują usprawiedliwienia i uświęcenia wszyscy, którzy do niego przez wiarę przystępują.

O Chrystusie jedynie rozumieć można, co powiedziano o Noem, że „czasu rozgniewania stał się pojednaniem“; [5]) „albowiem Bóg

[1]) Eccles. XLIV, 16. [2]) II Petri I. 17. [3]) Morc. 1-4.
[4]) Izai. LIII, 9. [5]) Eccl. XLIV, 17.

był w Chrystusie świat z sobą jednając“ [6]) „bo gdyśmy byli nieprzyjaciółmi—jesteśmi pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego“ [7]).

Do Chrystusa odnosi się co powiedziano dalej: „Przymierze wieczne stało sie z nim, żeby nie mogło być zgładzone potopem wszelkie ciało“ [8]). Bo to co opowiada Księga Rodzajów: „I zawoniał Pan wonność wdzięczności“ nie o tej ofierze, którą złożył Noe rozumieć należy, bo nie mógł być wdzięczną wonią Panu Bogu dym palonych zwierząt, ale zawoniał Pan wonność wdzięczności ofiary Chrystusowej i dla jego zasług hamuje swój gniew nad ziemią, nie mają zginąć dusze, Jego krwią odkupione, które w Chrystusowym Kościele, jak w arce Noego, ocalenie znajdują.

* * *

Abraham nazwany jest „Wielkim ojcem mnóstwa narodów“, ale nieskończenie od niego większy jest Chrystus, „a nie jest mu nalezion podobien w sławie, który zato, że pracowała dusza jego.... zato, że położył za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne, a wola Pańska — wola zbawienia świata, w ręku jego się powiedzie“.

Bóg Ojciec oddzielił mu za dziedzictwo bardzo wielu, a On rozdzielił korzyści piekielnych mocarzów, bo narody, które Go nie znały służą Mu, a którzy nie wiedzieli o Nim są Mu posłuszni. „Na ciele Jego“ zbitem i poranionem, lepsze i trwalsze niż z Abrahamem przez obrzezanie „przymierze stanowił, albowiem sinością jego myśmy uzdrowieni“ [9]).

Chrystus nalezion był wiernym w pokuszeniu — przetoż pod przysięgą dał mu chwałę w narodzie jego, że miał się rozmnożyć jako piasek ziemi, „a iż jako gwiazdy miał wywyższyć nasienie jego a dać mu dziedzictwo... aż do krajów ziemi.

* * *

Bardziej niż Izaakowi „błogosławieństwo wszystkich narodów dał mu Pan, a przymierze potwierdził na głowie jego“ [10]).

* * *

Bardziej niż Mojżesz miły Bogu i ludziom Jezus Chrystus, którego pamiątka jest w błogosławieństwie. Uczynił go wielkim przez strach nieprzyjaciół, albowiem „na Imię Jezus wszelkie kolano upada: niebieskich, ziemskich i piekielnych“ [11]). Imię Jego wiernym miłe

[6]) II Cor. V, 19. [7]) Rom. V, 10. [8]) Eccl. XLIV, 19.
[9]) I Piotr. II, 24. [10]) Eccl. 44-23. [11]) Filip. II, 10.

i wdzięczne, a duchom nieczystym straszne uczynił. „Uczynił go zacnym przed oczyma królów i ukazał mu chwałę swoją. Uczynił go świętym w wierności i cichości jego i wybrał go ze wszelkiego ciała“ [12]).

Jezus Chrystus, mówi św. Paweł, wiernym jest temu, który go uczynił, jako i Mojżesz we wszystkim domu jego. A Mojżesz był wiernym... „jako sługa; ale Chrystus jako Syn w domu swym“, to jest w Kościele, który dom—my jesteśmy“ [13]). Oddaje wprawdzie Pismo św. pochwałę Mojżeszowi. iż „był mąż bardzo cichy nad wszystkie ludzie, którzy mieszkali na ziemi“ [14]), ale w tem właśnie figurował Chrystusa, który był cichy i pokornego serca“ — który przez Proroka mówi: „A ja jako baranek cichy, którego niosą na rzeź“ [15]), który jako owca na zabicie był wiedzion [16]), a jako baranek przed strzygącym go zamilkł [17]) i stał się jako człowiek nie słyszący i nie mający odporu w uściech swoich“ [18]). Przeto słusznie się mówi o Chrystusie, niemniej jak o Mojżeszu, że go Bóg wybrał ze wszelkiego ciała i podał mu oblicznie i przykazania i zakon żywota i umiejętności, aby nauczył poganów przymierza jego i wszystkie narody prawa jego“.

* * *

Chrystusa wywyższył bardziej niż Aarona i „uczynił z nim przymierze wieczne; poruczył mu urząd kapłański między ludem i błogosławił go w chwale“ [19].

O tyle przewyższa chwałą Chrystus Mojżesza i Aarona, o ile doskonalsze i wyższe jest Chrystusowe kapłaństwo niż było Aaronowe,— o ile doskonalszego przymierza Chrystus jest pośrednikiem, niż był Mojżesz. Dlatego też „oblokł go szatą i opasał go pasem chwały i ukoronował go czcią i chwałą. Korona złota na głowie jego“. Tak piękne przed nim nie były takie rzeczy od początku... żaden obcy nie obłóczył się w nie, ale tylko sami synowie jego“ [20]) to jest którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili“ [21]).

W Starym Zakonie kapłaństwo było dziedzicznem w rodzinie Aarona; ci, którzy nie byli w stanie okazać swego rodowodu od Aarona, byli od kapłaństwa usuwani na zawsze. Kapłaństwo Chrys-

[12]) Eccl. 45, 4. [13]) Żyd. III, 6. [14]) Numer. XII, 3. [15]) Jerem. XI, 19. [16]) Izai 53, 7. [17]) Akt. r. 8 v. 32. [18]) Ps. 37 v. 15. [19]) Eccl. 45. v. 8. [20]) Ibid. v 16. [21]) Ew. Joan v. I.

tusowe jest dziedziczne w katolickim Kościele, zbudowanym na skale Piotrowej. Ten tylko może się w nie przyoblec, kto swój rodowód duchowny od św. Piotra wyprowadza, to jest kto wyznaje tę wiarę, której nauczać i w której utwierdzać wszystkich Piotr św. rozkaz otrzymał,—kto zostaje w tym Kościele, którego Piotr z następcami jest głową. Ci zaś, którzy od Apostołów swego początku okazać nie mogą, godności i władzy kapłańskiej nie odziedziczają, przywłaszczać sobie kapłaństwa nie mają prawa i jako obcy od niego odpadają na zawsze. „Stało mu się przymierze wieczne i nasieniu jego jako dni wieczne, aby sprawowali urząd kapłański i mieli urząd chwalenia i błogosławili ludowi w imię jego“ [22]), ponieważ kapłaństwo Aaronowe nie było wieczne, bo ustać musiało, ponieważ potomkowie jego nie mieli wiecznie spełniać urzędu kapłańskiego, jak to dziś wszystkim jest jawno: więc nie z Aaronem, ani z jego potomstwem „stało się przymierze wieczne, jako dni wieczne“, ale jedynie z Chrystusem. „Tego obrał Bóg Ojciec ze wszystkich żyjących, aby ofiarować ofiary Bogu kadzenie i dobrą wonność.... ku ubłaganiu za lud swój. Jego to pomazał olejkiem świętym“ — jako Psalm mówi: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto cię pomazał Boże, Bóg twój olejkiem wesela nad uczestniki twoje“ [23]). „Ofiary jego“ t. j. Aarona, „były palone ogniem na każdy dzień.“ Ale z palenia wołów, kozłów i baranów niewiele Bóg chwały odbierał; dlatego przez Psalmistę mówi: „Izali będę jadł mięso wołowe, albo krew kozłową będę pił“ [24]). I przez Izajasza tak mówi do żydów: „Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych, mówi Pan, pełenem całopalenia baranów i łoju tłustego bydła,— i krwi cielców i jagniąt i kozłów nie chciałem. Nie ofiarujcież więcej ofiary próżno: kadzenie jest mi obrzydłością. Nowi waszych i uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja, stały mi się przykre, zmordowałem się znosząc“ [25]). Pochwała więc, że ofiary jego były palone na każdy dzień, odnosi się do Chrystusa bardziej niż do Aarona; bo ofiary Chrystusowe, to jest dusze święte, czyste sprawiedliwe płoną nie materyalnym ogniem, ale ogniem miłości Bożej na każdy dzień, a cnoty i modlitwy ich wznoszą się jako wdzięczna wonność kadzidła przed obliczem jego, a wznoszenie czystych rąk ich ku Bogu, „jako ofiara wieczorna“.

---

[22]) Eccl. XLV, 19. [23]) Ps. XLIV, 8. [24]) Ps. XLIX, 13.
[25]) Izai. I, 11, 13, 14.

„Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas objatą i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności....

„Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań, aby go poświęcił.... aby sam sobie wystawił Kościół chwalebny nie mający zmazy... ale iżby był święty i niepokalany“ [26]). Takich ofiar Bóg żąda; takie mu się podobają, „takiemi ofiarami zasługujemy się Bogu“—takie ofiary ofiaruje mu Chrystus.

I dalej pod imieniem Aarona tak mówi o Chrystusie Duch św. „I dał mu moc w przykazaniu swojem, w stanowieniu sądów, aby nauczał... i dawał światłość w Zakonie jego. Aby dawał mądrość w serca nasze, aby lud jego był sprawiedliwie sądzon, aby dobra ich nie były wygładzone a chwałę ich wieczną uczynił“.

Jezus Chrystus bardziej niż „Finees zastawił się w sromocie ludu“ o cześć Boga, wyganiając kupczących z kościoła, przeszywając serca grzeszników ostrzem nie żelaza, ale słowa swego, wzruszając je boleścią nie ran zewnętrznych, ale wewnętrznego żalu, odwraca gniew Boży od synów Adamowych. „A dla dobroci i ochoty dusze swojej“, z jaką dobrowolnie podał się na mękę i śmierć krzyżową, „podobał się Bogu.... przotoż stanowił z nim przymierze pokoju, aby był przełożonym nad świętymi i nad ludem jego, aby przy nim została godność kapłańska na wieki“.

Bardziej niż Jozue wielkim był Jezus Chrystus, „według Imienia swego“, które Zbawiciela oznacza;—„największy ku wybawieniu wybranych Bożych. Jakiej dostąpił chwały, podnosząc na krzyżu ręce swoje... wojując nieprzyjacioły, to jest szatana, aby osiągnął dziedzictwo Izraela! Któż przed nim tak się skutecznie sprzeciwił piekłu, stojąc przeciw nieprzyjacielowi i nie dopuszczając grzeszyć ludowi, przełamując szemranie złośliwe“. „Wzywał Najwyższego, gdy go zewsząd nieprzyjaciele uciskali—Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?—a wielki i święty Bóg wysłuchał go.... aby narodowie poznali moc jego, iż niełacno jest walczyć przeciwko Bogu. Który za dni ciała swego modlitwy i pokorne prośby temu, który go mógł wybawić od śmierci z wołaniem potężnem i łzami ofiarowawszy—był wysłuchan dla swojej uczciwości“ [27]). Jak historya życia męki Jezusa Chrystusa, opisana w Ewangelii, świadczy, że nieprzyjaciele i prześladowcy Chrystusa złość swoją przeciw niemu wywierając spełniali tylko odwieczne, a najmędrsze rady i zamiary Boże,

---

[26]) Hebr. XIII, 16. [27]) Hebr, V, 7.

tak cała późniejsza historya Kościoła Chrystusowego świadczy, że wszystkie narody, wszyscy mocarze ziemscy, wszyscy cesarze, królowie i mędrcy, którzy się schodzili w radę przeciw Chrystusowi, którzy łączyli ramiona swoje na zerwanie Jego potęgi, na zerwanie Jego więzów, na zrzucenie Jego jarzma: doznali na sobie samych, iż niełacno jest walczyć przeciwko Bogu, bo któż Mu się sprzeciwił, a miał pokój!?

Do Chrystusa bardziej niż do Jozuego stosuje się i to, „iż nastąpił po Mojżeszu na proroctwo“. On to jest bowiem owym prorokiem, którego Pan przez Mojżesza obiecał: „Proroka im wzbudzę podobnego tobie i włożę słowa moje w usta, będzie mówił do nich wszystko co mu przykażę. A ktoby słów jego, które będzie mówił w imię moje słuchać nie chciał—Ja mścicielem będę“ [28]).

* * *

„Umiłowany od Pana Boga swego jednorodzony Syn Boży“, lepiej niż Samuel „odnowił państwo“, to jest Kościół św. królestwo Boże na ziemi. On to jest ów „Kapłan wielki, który za żywota swego dom podparł, a za dni swych Kościoł umocnił.... Kościoła też wysokość od niego jest ugruntowana“. On to jest „który miał pieczę o ludu swoim i wybawił go od zatracenia“—„a nad ludem Bożym książęta pomazował“ Chrystus bowiem jest Królem, Prorokiem i Kapłanem; w nim się łączy i skupia wszelka władza na niebie i na ziemi; przez niego królowie królują, gdyż królowie i kapłani jego są zastępcami na ziemi i w jego imieniu władzę sprawują.

„I z wierności swojej był doświadczony prorokiem i doznan jest w słowiech swoich wiernym, iż widział Boga światłości. I wzywał Pana, gdy go zewsząd uściskali nieprzyjaciele jego przez ofiarę Baranka niepokalanego“, to jest przez ofiarę samego siebie. On to jest bowiem „Baranek Boży — niepokalany — który gładzi grzechy świata“. On jest ów Baranek Paschalny, którego krew dusze wiernych od śmierci wiecznej wybawia, którego Ciało służy za pokarm tym, którzy z Egiptu, to jest z niewoli grzechu do Ziemi obiecanej, t. j. na swobodę synów Bożych i do niebieskiej ojczyzny przechodzą. On jest tym Barankiem, którego kości na krzyżu nie miały być połamane,

„A potem zasnął“ mówi o Samuelu Pismo św. Bardziej to o Chrystusie powiedzieć należy, iż zasnął na krzyżu i podniósł głos

---

[28]) Deut. XVIII, 18.

swój z ziemie", to jest z grobu, dnia trzeciego powstając i „prorokując, że złości ludzkie już są wygładzone". „Komu odpuścicie grzechy są im odpuszczone".

* * *

Izali nie Chrystus zabił większego niż Dawid „olbrzyma i odjął pohańbienie od ludu sroższej niż filistyńska niewoli i „skruszył nieprzyjacioły zewsząd i wykorzenił przeciwniki i starł róg ich, to jest złamał potęgę ich „aż na wieki".

* * *

Większej niż Elijasz dostąpił chwały Pan Jezus z cudów swoich... „a słowo Jego jako pochodnia aż dotąd goreje. Za żywota swego czynił dziwy i przy śmierci cuda czynił",—„a widząc rotmistrz i ci co z nim byli co się działo, chwalił Boga mówiąc: „Prawdziwie ten człowiek był sprawiedliwym... „zaisteć ten był Synem Bożym",— i wszyscy „którzy widzieli, co się działo, wracali się bijąc piersi swoje" [29]).

„Ten (t. j.) jak Jozyasz jest od Boga zrządzony na pokutę ludu i obrzydłe złości zniósł... a za dni grzeszników zmocnił pobożność".

On jak Jeremijasz nie tylko „z żywota matki", ale przed wieki „był poświęcon prorokiem, aby wywracał i wyrywał i tracił bezbożność i występki i zasię budował i odnawiał" cnotę i cześć Boga między ludźmi".—„Za dni Jego wyniknęły studnie wód, a jako morze napełnione są zbytnie". Ile było ran w ciele Jezusa, ile kolców cierniowych w jego koronie, tyle wytrysnęło źródeł żywej wody, a każde z nich napełnione jest zbytnio, bo najmniejszej rany, bo jednej nawet kropli Krwi Jezusowej dosyćby było dla zmycia nieprawości naszych, a On tyle ran podjął, tyle krwi sobie wytoczyć pozwolił!—Ze studzien tych czerpią i piją zbawienie miliony ludzi,— w nich wszyscy się obmyć i szaty swe wyprać mogą. Kto pije z tej wody, nigdy pragnąć nie będzie, bo woda, którą On daje staje się w duszy pijącego źródłem żywej wody, wytryskującej ku żywotowi wiecznemu.... „Wszyscy pragnący pójdźcie do tych wód... kwapcie się, kupujcie bez srebra i bez żadnej zamiany" [30]).

Ale nie skończyłbym najmilsi, gdybym chciał wszystko przytaczać co Pismo św. Starego Testamentu mówi o Chrystusie jako

[29]) Łukasz 23, w. 47.

Proroku, Królu i Kapłanie, przedstawiając Go w coraz innej postaci i pod coraz innem imieniem. Ci, których imiona Pismo św. przywodzi, byli tylko cieniem Chrystusa, a czyny ich, które chwali, były tylko słabem odbiciem czynów Chrystusowych. „A któż się może tak pochwalić podobnie tobie, któryś wzbudził umarłe z piekła—z działu śmierci słowem Pańskiem!

Któryś zrzucił króle na zginienie i łatwoś moc ich przełamał, który ogłaszasz na Synai sąd, a na Horebie sądy pomsty; który pomazujesz króle na karanie, proroki i kapłany czynisz następujące po sobie“—„a ofiara Pańska w ręku ich przed wszystkiem zgromadzeniem izraelskiem; który, abyś rozmnożył ofiarę Króla najwyższego—ściągnął rękę swą ku krwawym ofiarom i ofiarował ze krwie jagody“;—„któryś jest opisan w sądziech czasów, że masz ubłagać gniew Pański! Błogosławieni są, którzy cię widzieli, a przyjacielstwem twojem są ozdobieni“.

Tak, Jezus Chrystus jest opisan w sądziech czasów, to jest w proroctwach, że miał ubłagać i ubłagał rzeczywiście gniew Pański. Błogosławieni, którzy Go widzieli nie oczyma ciała, ale okiem duszy, to jest wiarą. Ci, których ogień zstępujący z nieba pożerał na głos Elijasza, nie mogli nazwać się błogosławionymi, iż go widzieli, ale ci tylko, którzy jego przyjacielstwem byli ozdobieni. Tak też niemniej nie dostąpili błogosławieństwa i ci, którzy wołali: Krew jego na nas i na syny nasze! chociaż Chrystusa widzieli. To więc co powiedział Chrystus: Błogosławione, oczy które widzą, co wy widzicie do tych się tylko stosuje, do których rzekł: Już was nie nazwę sługami, albowiem sługa nie wie co czyni Pan jego; lecz was nazwałem przyjaciółmi, bo wszystko com słyszał od Ojca oznajmiłem wam. Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję. To zaś nie do Apostołów tylko się stosuje, bo po zmartwychwstaniu mówi: Iżeś mnie ujrzał Tomaszu uwierzyłeś — błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. To więc błogosławieństwo i do nas się odnosi, których Pan Jezus przyjacielstwem swem t. j. kapłaństwem, albo już ozdobił, albo ma ozdobić; tak jednak jeśli czynić będziemy to, co On nam rozkazuje. Amen.



Pierścień i wianek myrtowy.

Pierścień to starożytny, pełen znaczenia symbol. U Żydów, Greków i Rzymian uważano pierścień jako oznakę władzy i godności [1]). Chrześcijanie od pierwszych wieków posługiwali się pierścieniami, przyozdobionymi w kosztowne kamienie, jako symbol nagrody za dobre i cnotliwe życie. Później obrączka stała się zadatkiem ścisłego związku i wierności, albowiem kółko było oznaką wieczności nie mającej początku ani końca. Stąd zwyczaj wymiany pierścieni przy zaręczynach, który jako zadatek wytrwania w powziętym zamiarze, spotykamy już u narodów pogańskich. Stare przysłowie powiada: „gdy palec otoczy pierścień, dziewica traci wolność.“ Kobiety,rozchodzące się z małżonkami, oddawały im połowę pierścionka, zatrzymując drugą połowę na pamiątkę. Noszenie obrączki na czwartym palcu pochodzi z przeświadczenia, że od digitus annularis płynie żyła (vena), mająca bezpośrednie połączenie z sercem, co miało służyć za upomnienie, że związek małżonków ma być na miłości i uczuciu oparty. Obrączki i pierścienie pierwszych chrześcijan były wyrabiane ze szlachetnych kruszców lub kości słoniowej, i oznaczone znakami chrześcijańskimi, np. gołębicą, kotwicą, rybą, często nosiły napis „Vivas in Deo.“ W sztuce średnich wieków przedstawiano często Zbawiciela, przyjmującego człowieczeństwo i łączącego na nowo świat z Bogiem, pod postacią pierścienia, który ukazuje ludowi ręka Stwórcy w otoczeniu gołębicy. Takie obrazy nosiły napis „wieczna miłość.“

W naszych czasach pierścionki zamieniają przy ślubie narzeczeni na znak zawartej umowy, wierności małżeńskiej; obrączki błogosławi kapłan i wkłada je nowożeńcom. Nie mniej wskazuje obrączka ślubna na tajemnicę Sakr. Małżeństwa, której wyrazem jest związek. Jako Kościół, Oblubienica Chrystusowa, nie może być rozdzielony z Panem swym i Założycielem, tak małżonka jako kapłanka domowego ogniska, ma być wierną mężowi.

---

[1]) Daniel VI, 17.

Pierścienie noszone przez biskupów zawierają relikwie i są symbolem połączenia pasterzy z Kościołem. „Sponsus, pisze Thalhofer, jest to sam Bóg-Człowiek uczczony, ponieważ jest jednak dla świata niewidzialny, dozwala się jako sponsus zastępować przez biskupa, pierścień przeto jego, jako annulus pronubus uważać należy i nosić według zwyczaju świeckich, na czwartym palcu u ręki, ale dla odróżnienia nie na lewej, lecz na prawej ręce."

Pierścień biskupi oznacza dalej pieczęć wiary, stąd biskup wymawia słowa: „przyjmij pierścień, znak wiary, i zachowaj Oblubienicę Boga, t. j. Kościół twój bez zmazy, w czystej wierze" Biskup używa pierścienia przy Mszy św. Innym dygnitarzom Kościoła, o ile nie mają osobnego pozwolenia, nie wolno nosić przy Ofierze Mszy św. pierścienia (jak to oznajmia Św. Kong. Obrzędów 11 maja 1854 r.)

Na Zachodzie używają biskupi pierścieni od VI wieku. Pierścień z szafirem, nadawany przez Ojca św. kardynałom, jest oznaką urzędu jaki piastują. Pierścienia rybaka, annulus piscatoris, używa tylko papież; przy pierścieniu niekiedy przymocowywano mały kluczyk.

Wieki średnie uważały pierścień jako symbol łączności, stąd motto. „A quo et ad quem." Wielu świętych Pańskich przedstawiano z pierścieniem w ręku. Z podań o św. Marku Ewangeliście, patronie Wenecyi, najwięcej wsławiła się legenda o jego pierścieniu, wyłowionym przez rybę. Rybak przyniósł pierścień do senatu jako znak, że miasto nigdy nie będzie nawiedzane powodzią, stąd też co roku Wenecyanie jako symbol połączenia się Republiki z morzem, wrzucają pierścień do wody. Św. Oswalda, króla angielskiego malują z krukiem trzymającym obrączkę w dziobie; według podania, kruk przyniósł pierścień oblubienicy królewskiej. Św. Katarzynę Aleks. przedstawia słynny malarz Corregio z pierścieniem, który wręcza jej Dzieciątko Jezus. Św. Ida z Toggenburga przedstawiana jest z ptakiem, trzymającym w dziobie pierścień.

Wieniec myrtowy pełen też jest znaczenia. W starym Rzymie ubierano świątynie drzewami myrty. Gałązki myrty oznaczały pojednanie między Rzymianami a Sabińczykami. Pod cieniem wielkich drzew mirtowych obchodzili żydzi święta kuczek: przybrani w gałązki palmy, myrty i pomarańczy wstępowali do synagogi na znak radości, że ziemia się zieleni.

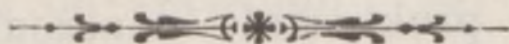
„Drzewem świętem" wprawdzie nie była myrta hebrajczykom ale wiele symbolicznego znaczenia jej przypisywano. W Piśmie św. uważana jest myrta za świadectwo błogosławieństwa w przyrodzie,

jest też obrazem piękności Ziemi obiecanej. Prorok Izaiasz [2]) zalicza myrtę do drzew, które zamieniły pustynię za czasów Mesyaszowych w krainę urodzajną. Zacharyasz [3]) ujrzał Pana wśród gaju myrtowego.

Niektóre biblijne imiona biorą swój początek z państwa roślin. Wychowanka Mardocheusza, Estera, gdy wstąpiła na tron królewski otrzymuje imię Hadassa, t. j. Myrta.

Używanie wieńca myrtowego od najdawniejszych czasów się przechowuje. U Rzymian oblubienica otrzymywała długi welon koloru pomarańczowego, tak zwane flammensa, na którym spoczywał wianuszek myrtowy. Św. Cecylię przedstawiają z welonem, albowiem była narzeczoną Waleryana. Wieńczenie dziewic pozostało we zwyczaju u chrześcijan. Myrta zdobi skronie dziewic na znak niewinności i radości, która tak ma być trwałą, jak długie jest życie drzewa myrtowego.

Na wazie złocistej Garuccie'go przedstawiony jest w następujący sposób obrząd zaślubin. Oblubienica stoi po prawej stronie mężczyzny, przed nimi ołtarz, przed którym nowożeńcy podają sobie ręce. Nad nimi wieniec, o którym Tertullian mówi: Nuptiae coronant sponsos. Około wazy napis: „Vivatis in Deo." Inna waza szklanna przedstawia podobizny narzeczonych, na których skronie Chrystus wkłada wieniec myrtowy. Św. Jan Chryzostom zowie wianek oblubienicy „wieńcem zwycięstwa," stąd osobom, które utraciły niewinność nie było wolno stroić się w świeżą myrtę. Okrągła forma wieńca jest symbolem nierozerwalności węzła małżeńskiego. Tak więc wieniec myrtowy formą swą ma oznaczać wieczne przymierze wierności, a kwiatem przypominać nadzieję trwałego szczęścia!



BIBLIOGRAFIA.

Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu misyi, rekolekcyi, pierwszej Komunii św. przez *ks. Collomb'a*, misyonarza Apos. b. dyrektora Misyi dyecezalnych, przełożonego Seminaryum duchownego. Tłumaczenie z wydania V przejrzał *Ks. Dr. Czesław Wędolny*. Wydanie trzecie. Kraków. Księg. Katolicka D-ra Władysława Miłkowskiego. Cena 1 kor.

[2]) XLI, 17, LV, 13. [3]) I, 8.

Tytuł sam szczegółowo wyraża treść, zadanie i zakres książeczki. Znane jest imię o. Collomba, więc i pożyteczność pracy nie wątpliwa.

Papiestwo i Kultura *Dr. Kamieński.* Poznań. Księgarnia św. Wojciecha. 1909. Na podstawie broszurki „Papstum und Kultur“ wydanej nakł. Tow. Ludowego dla Niemiec katolickich, Dr. Kamieński opracował powyższy temat. Zarzuty wrogów Kościoła, że papiestwo jest tamą do postępu, znajduje praktyczną i przystępną odpowiedź. Papiestwo krzewiło chrześcijanizm, stawało w obronie wia ry, przeciw islamowi i kacerstwu, zakładało akademie i szkoły, sztukę popierało, wpływało na nienaruszalność małżeństwa, występowało przeciw samowoli, niewolnictwu, dbając o dobro moralne i materyalne ludzi. Ta jest treść książeczki.

Chwała Boża w św. Antonim. Zbiór nabożeństw i modlitw do św. Antoniego, poprzedzony wyjaśnieniem o Chlebie św. Antoniego. Zebrał *ks. Dr. W. Galant* prof. teol. w Przemyślu. Wydanie drugie. Poznań. Księgarnia św. Wojciecha. 1 Mk.

W drugiem wydaniu ukazuje się książeczka poświęcona czci św. Antoniego. Znajdujemy w niej żywot w rozważaniu cnót wielkiego świętego, oraz wytłumaczenie znaczenia „chleba dla biednych“. Modlitwy w różnych potrzebach uzupełniają książeczkę, która niemało podnieść może cześć dla św. Antoniego.

Katolicy, brońmy naszej wiary. Ks. Henryk Morice prof. sem. w Auray, przełożył z francuskiego *Z. Rieff.* Kronika Rodzinna. Warszawa, Krak-Przed. 20.

Autor przedstawia praktycznie znaczenie apostolstwa świeckiego, jego zadanie, przymioty, zakres działalności i nagrodę. Wobec powszechnej obojętności katolików świeckich na sprawy wiary, Kościoła i zasad moralnych, szczególniej powyższa książeczka jest godną zalecania, nie tylko niesie wskazówki do urobienia ducha, doskonałości osobistej, ale podaje sposób wywierania wpływu dodatniego na otoczenie.

Napoleon człowiek czynu. Z Emersona, *Marya Zielewiczówna.* Poznań, Księgarnia św. Wojciecha.

Autorka podaje pokrótce życie i działalność Napoleona I, owego Jupitera Scapin'a—czyli Jowisza-Szubrawca, ale wykazuje równocześnie, czem jest życie człowieka, chociażby najpotężniejszego, jeżeli pozbawiony jest zasad wiary i sił moralnych...
